Nr 9. Kraków, Sobota 13 Stycznia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwiartelnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, [illegible] Kretschmera, Rynek. — Handel J. [illegible], ul. Karmelicka [illegible].

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We [illegible] dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż [illegible]. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: [illegible] schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i [illegible]. — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — [illegible] lek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, [illegible] Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. [illegible] tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych [illegible]

Komedya konstytucyjna.

Nie jesteśmy w możności, z powodu braku miejsca, zamieścić dzisiaj przygodnych korespondencyj z Królestwa Polskiego, stwierdzających niesłychane nadużycia żołdactwa po miastach i miasteczkach. Wielkorządca warszawski rzucił całe Królestwo Polskie na łup dzikiej hordy żołdaków, sprowadzonych z głębi Rosyi. Mienie i życie Polaków ma być nagrodą za ich wierność dla cara i zachętą do wytrwania w niej na przyszłość. Poprostu wierzyć się nie chce, aby coś podobnego dziać się mogło w państwie, które zapowiada rychłe zwołanie parlamentu, a więc zmianę dotychczasowego absolutyzmu na rząd konstytucyjny.

Rząd autokratyczny upoił się swojem własnem, chwilowem zwycięstwem, a przeceniając je i uogólniając zbyt skoro, sądzi, że teraz nadeszła chwila represyi. Więc podczas gdy dla Europy na trąbce konstytucyjnej wygrywa piosenki o rychłem zwołaniu Dumy, to dla własnego społeczeństwa ma tylko knut, więzienie i szubienicę, któremi częstuje winnych i niewinnych, rewolucyonistów i najspokojniejszych w świecie ludzi.

Na tej taktyce może rząd Wittego skręcić kark. Najcierpliwsi bowiem i najlojalniejsi nawet obywatele stracą miarę cierpliwości wobec systemu, który zapowiedź konstytucyi czyni istną farsą. Tak nie postępuje bowiem rząd, który na seryo bierze manifest październikowy, czyniący rząd odpowiedzialnym przed Dumą państwową. Czy tak postępowałby rząd, który tę odpowiedzialność czuje i wie, że niebawem zdać będzie musiał z włodarstwa swojego sprawę przed reprezentacyą narodu?

Przypuszczamy też dwie ewentualności. Albo rząd Wittego wysila się na prowokacye, któraby wywołała nowe w państwie zaburzenia, i dała mu upragniony pretekst do niezwoływania Dumy, — albo też przypuszcza ten rząd, że pod niesłychaną presyą stanu wojennego i terroryzmu żołdactwa, wybierze do Dumy figurantów, którzy zaaprobują dalszy ciąg czynowniczej autokracyi. Za tą drugą ewentualnością przemawiać zdaje się postanowienie ukazu z 24 grudnia, że Duma uchodzić będzie za prawnie istniejącą, gdy senat zatwierdzi połowę jej członków. Weryfikacyę wyborów ma wprawdzie przeprowadzić Duma, ale zanim to nastąpi, może ta Duma, przez senat kreowana, zatwierdzić wszystko, co rząd zrobił, uchwalić pożyczki, budżet, wszystkie przedłożenia rządu i t. d.

Zanosi się więc na komedyę konstytucyjną w wielkim stylu, jakiej dotychczas na świecie nie widziano. Kontury pomysłu Wittego widoczne są już dzisiaj. Poznano się na nich w Królestwie, jak o tem świadczy korespondencya nasza z Warszawy.

Nasz korespondent warszawski pisze nam pod datą 11 b. m.:

Więzienia przepełnione więźniami ze sfer najspokojniejszych obywateli, katowanymi w nieludzki sposób. Każdy dzień zwiększa ich liczbę. Kozactwo dopuszcza się po ulicach najokropniejszych nadużyć. Prasa polska zdławiona. Rozpoczęta w tym stanie rzeczy akcya wyborcza ma charakter wprost policyjny. Nic też dziwnego, że stronnictwo postępowo-demokratyczne uznało za niemożliwe uczestniczyć w akcyi wyborczej, dopóki nie będą wprowadzone na czas wyborów rękojmie, zapewnione manifestem z 30 października r. z., a mianowicie: nietykalność osobista, wolność sumienia, słowa i zebrań. W tym samym duchu, a nawet dalej jeszcze idącą jest wydana świeżo proklamacya „Zjednoczenia Związków Królestwa Polskiego“, kończąca się słowy:

„Póki rząd rosyjski jest w otwartej walce z narodem swoim i naszym, dopóki uzbrojoną ręką dławi każdy poryw swobody — wszelkie współdziałanie z nim poczytujemy za zdradę sprawy wolności i zdrajcą nazwiemy każdego, kto ze swych praw wyborczych zrobi użytek w chwili, gdy braciom jego nawet prawa ludzkie zostały odjęte“.

Dalej powiedziano w tej proklamacyi:

„Rząd dla podtrzymania swego kredytu musi za wszelką cenę poprawić opinię zarówno swej siły, jak i swej dobrej wiary. Chce też wmówić w Europę, że posiada wszelkie warunki trwałego, pomyślnego istnienia, a więc i wypłacalności. Dlatego głosząc swoje zwycięstwo nad zbrojnem powstaniem w Moskwie, usiłuje jak najprędzej przeprowadzić wybory i stworzyć karykaturę Izby prawodawczej, którąby jego kroki sankcyonowała, jego pożyczki gwarantowała, jego odpowiedzialność za klęski i spustoszenia, poczynione w kraju, razem z nim podzieliła. Ta Duma ma być dla Europy dowodem rzetelności rządu i jego dobrej wiary, ma wykazać, że manifest z 30 października z. r. nie był złudną obietnicą, ale istotnym doniosłym aktem państwowym.

„Byłoby to widowisko, odegrane naszym kosztem, a na benefis rządu, na tle zgliszcz i gruzów.

„Wybory — teraz? Kiedy wszyscy pozostajemy pod strażą karabinów, oddani samowoli dzikiego, przepłacanego przez rząd żołdactwa?“

Odezwę tę podpisało trzynaście związków Królestwa Polskiego, a mianowicie: 1) nauczycieli, 2) lekarzy, 3) farmaceutów, 4) majstrów fabrycznych, 5) inżynierów i techników, 6) literatów i dziennikarzy postępowych, 7) postępowych prawników, domyślnych inicyatorów i autorów proklamacyj, 8) pracowników bankowych, 9) handlowych, 10) kolejowych, 11) ubezpieczeń rządowych, 12) towarzystw samopomocy społecznej i 13) częstochowskiego związku kobiet.

O tyle też bardzo niepewne horoskopy należy stawiać rozpoczętej akcyi wyborczej, której bojkot i zasadniczą walkę wydały przedtem Polska Partya socyalistyczna, Socyalna Demokracya i „Bund“.

Miękko też, oportunistycznie popierają akcyę wyborczą pozostałe już same prawie konserwatywne lub ugodowe pisma, tak samo jak i miękko, oportunistycznie przyjęli członkowie komisyi wyborczej odpowiedź Skałłona na ich żądania.

Koroną tak wdrożonej przez rząd akcyi wyborczej jest fakt, iż do umieszczania zawiadomień, uchwał, postanowień oraz przepisów, dotyczących wyborów, uznał Skałłon za najodpowiedniejszy organ „Gazetę policyjną“(!), pragnąc w ten sposób wynagrodzić publiczności brak zawieszonych przez siebie czternastu już wydawnictw pism polskich. Resztę pozostałych podejrzywa jeszcze dalej policya, choć doprawdy wychodzą już jakby cenzurowane.

Jak na okres wyborczy, obfite są codzienne listy świeżo aresztowanych w Warszawie i w kraju. Spisy ich macie w pismach warszawskich. Natomiast niema tam tak ciekawej wiadomości, jak o pozbawieniu adwokata Korwin-Piotrowskiego tytułu i praw z nim związanych za które występy jego w charakterze obrońcy, jakoteż za artykuły w tym tonie, nadsyłane do „Kuryera Porannego“. P. Piotrowski srodze dotknięty tym wyrokiem, który go niemal chleba pozbawia, odwoła się do Związku adwokatów w Petersburgu, dokąd udaje się właśnie. *Grot.*

Z zagłębia dąbrowskiego.

(Koresp. „N. Reformy“).

Będzin, 10 stycznia.

(Bitwa robotników z kozakami.)

W obecnym ruchu rewolucyjnym w Królestwie mamy do zapisania fakt, który jest dotychczas odosobnionym w taktyce walki, prowadzonej z rządem. Oto mamy do zapisania po raz pierwszy wypadek, gdzie zbrojni robotnicy, sprowokowani nieludzkim terorem kozactwa, zmusili wojsko do ucieczki. Fakt ten wywołał olbrzymie w okolicy tutejszej wrażenie i rzucił postrach na rząd, który się przekonał, że bezwzględna represya nie jest najbardziej celowym środkiem uspokojenia umysłów.

Od kilku dni kozacy, stojący załogą w Zagłębiu, niezmiernie wyzywającem zachowaniem swojem usiłowali poprostu sprowokować ludność do starć. Zaznaczyło się to najwięcej w pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia starego stylu, podczas których pijane żołdactwo w niesłychany sposób napastowało po drogach i ulicach spokojnych przechodniów, bijąc i rozbijając ich bez najmniejszego powodu, co w końcu doprowadziło na jednej z kopalń zagłębia, a mianowicie w kopalni Niemce, należącej do Warszawskiego Towarzystwa kopalń, do masowego zbrojnego starcia. Rzecz się miała tak. W sobotę 6 b. m. aresztowano dwóch robotników kopalń i po poprzedniem zrewidowaniu tychże, skatowano w nieludzki sposób, a następnie odstawiono do więzienia w Będzinie. Na drugi dzień (w niedzielę) rozbestwieni, pijani kozacy zaczęli rozbijać i tłuc nahajkami i kolbami po drodze każdego, kto się nawinął pod rękę, a w końcu aresztowali 5 przechodniów, u których znaleziono rewolwery i drobne „nielegalne“ (podług brzmienia rozporządzeń stanu wojennego) rzeczy. Tych pięciu ludzi odprowadzono do czasowych koszar kozackich, gdzie po zbiciu ich tak, że nie byli podobni do ludzi, wieczorem odprowadzić ich miano do więzienia w Będzinie. Miejscowi robotnicy, dowiedziawszy się o tem, postanowili siłą nie dopuścić do takiego nadużycia i odbić aresztowanych. W tym celu w czasie, kiedy miano prowadzić uwięzionych, znaczny oddział, liczący do stu uzbrojonych w rewolwery ludzi, zajął pozycyę między domami i płotami kolonii Grabocin. Druga taka sama partya zgromadziła się podobno w lesie na szosie, prowadzącej do Dąbrowy, aby w razie nieudania się ataku w jednem miejscu, poprzeć go w drugiem.

Istotnie wieczorem o godzinie pół do 8 więźniowie, bici i katowani przez drogę, zostali wyprowadzeni pod konwojem 10 kozaków w stronę Będzina. Nie dochodząc jednakże do Grabocina, zostali kozacy podobno zawiadomieni, że na drodze czeka ich zasadzka, zwrócili się zatem ku kopalni „Kazimierz“ po pomoc piechoty, która też wyruszyła w sile 24 żołnierzy, postępując w pewnem oddaleniu za konwojem. W miejscu, w którem krzyżują się drogi pomiędzy szeregiem domów i opłotkami, kryjącemi zasadzkę robotników, oddziałowi zastąpił drogę jeden z robotników, który, zdaje się, wbrew planowi, zawcześnie zażądał bezzwłocznego uwolnienia więźniów, a otrzymawszy ostrą, odmowną odpowiedź, dał ognia z rewolweru na 30—40 kroków do konwoju, który natychmiast odpowiedział strzałami, kładąc trupem na miejscu tego robotnika. W tejże chwili, na dany sygnał, **posypał się taki grad kul na kozaków**, że w pierwszej chwili zdawało się, iż słychać jeden przeciągły huk strzału. Kozacy, oszołomieni strzałami, padającemi na nich ze wszystkich stron, w pierwszej chwili rozpoczęli bezładny ogień karabinowy we wszystkich kierunkach, ale po chwili rzucili się do ucieczki.

Aresztanci, korzystając z zamętu, zaczęli uciekać, ale jeden z nich, trafiony kilkoma kulami karabinowemi, padł trupem, reszta zaś zdążyła uciec. Kozacy, ostrzeliwani ze wszystkich stron, skierowali się na łąki, ale tam podążył za nimi tłum ludzi, strzelając bez przerwy i rozprószył się dopiero na widok nadbiegającej piechoty, która zajęła całą kolonię, nie pozwalając wychodzić nikomu z domu. Cała kanonada trwała do 15 minut i rezultatem jej jest **dwóch robotników zabitych**. Co do strat kozaków, to trudno je określić, gdyż ukrywają się z niemi i twierdzą, że nie mają żadnych. Jednakże można twierdzić, że wynoszą 2 zabitych i 3 ciężko rannych, których zdaje się odstawiono do Będzina. Obecnie toczy się ostre śledztwo w tej sprawie i zastosowano specyalne przepisy obostrzonego stanu wojennego, tak, że wychodząc na ulicę, nie można być pewnym życia, tem bardziej, że kozakom dano pełną swobodę. Spodziewane są masowe rewizye i aresztowania. *Zeter.*

Dąbrowa Górnicza, 10 stycznia.

(Podjęcie pracy. — Nadużycia kozaków. — Teroryzm wojskowy w miasteczkach).

Od wczoraj od godziny 6 rano wszystkie tutejsze fabryki i kopalnie zaczęły pracę; wszystkie gwizdki i syreny odezwały się jednocześnie i ludzie powrócili do roboty. Był już też i czas największy po temu, bo bieda i głód nie na żarty zaglądnęły w oczy. Czy to jednak na długo, czy znowu za kilka dni lub tygodni nie zaczną się nowe strejki, nikt przewidzieć nie może. Za to stan wojenny mamy w całej pełni, i to w daleko sroższej formie, niż pierwej. — Najspokojniejszych ludzi tłuką i okradają kozacy. Wystarczy wyjść z domu około godziny 8 wieczorem i przejść przez główną ulicę, bo na bocznych i po zaułkach, gdzie grasują złodzieje, kozaka ani na lekarstwo nie widać. Zabierają laski, parasole i wszystko, co kto posiada w kieszeni. Nie dalej jak wczoraj, około godziny 9 wieczór, patrol składający się z 2 kozaków i strażnika, przed księgarnią Kostrzeńskiego w Dąbrowie zetrzymał jakiegoś przechodnia idącego z laską. Chcieli mu ją odebrać, tymczasem ten poczęstowawszy porządnie strażnika, uciekł. Za to zemścił się ów strażnik w iście moskiewski sposób, gdyż siadł z kolegą przed księgarnią na schodkach i każdego, ktokolwiek przechodził koło nich, bili nahajką bez litości. Faktów takich tysiące i na każdym kroku; rekursu żadnego niema.

Jeszcze gorzej dzieje się po miasteczkach, jak w Będzinie, Sosnowcu, Częstochowie, tam uspakajanie ludności dochodzi do szału. Ktokolwiek przyjedzie, opowiada coraz okropniejsze rzeczy. Czy wobec tego ludność się na prawdę uspokoi, wątpić należy. Zdaje się, że to jest rozmyślna prowokacya ze strony władz miejscowych. Następuje przytem zwrot w umysłach na niekorzyść partyj skrajnych, które całą robotniczą ludność wtrąciły po prostu w nędzę, a rezultatów realnych dotąd niema.

Dzisiaj przyszedł do Dąbrowy pociąg z kilkudziesięciu wagonami kozaków na zasilenie zmęczonych „uspokajaniem“ dotychczasowych bohaterów. Chodzą oni i tylko czekają zmierzchu, żeby dać folgę przyrodzonym zdolnościom i energii. *St.*

Tragedya frymarki ziemią.

W Poznańskiem rozegrała się w tych dniach znów jedna z owych wstrząsających do głębi tragedyj, jakie wytwarza tam walka o polską ziemię.

Zmarły przed dwoma laty ówczesny nestor ziemian wielkopolskich, gorący patryota i zasłużony obywatel, ś. p. Józef Morawski, pozostawił majątek swój ziemski, dobra Kotowiecko, aż siedmiu spadkobiercom. Pomiędzy spadkobiercami tymi rychło powstał spór o działy majątkowe. Dowiedziawszy się o tem komisya kolonizacyjna, zaraz przysłała swoich agentów, ofiarując za Kotowiecko bardzo wysoką cenę. Utartem było dotychczas mniemanie, że Polki większym jeszcze odznaczają się patryotyzmem, niż polska płeć męska. W tym wypadku stało się przeciwnie. Dwaj męscy spadkobiercy gorąco protestowali przeciwko zaprzedaniu pięknego kawału ziemi polskiej w ręce niemieckie i czynili wszystko, co możliwe, aby temu zapobiedz. Oświadczyli oni, że gotowi są zadowolić się mniejszym działem, byle tylko utrzymać ten majątek w rękach polskich. Natomiast spadkobierczynie ś. p. Józefa Morawskiego stanowczo odrzucały podawane przez Polaków za

---

Maksym Gorkij.

Zburzona tama.

Ballada.

Słońce grzeje. Czuć łagodny wietrzyk. Morze zlekka faluje. Łódź nasza z rozwiniętym żaglem powoli pruje fale... Dokoła przestwór bez granic... W dali stara zburzona tama. Oto zbliżamy się ku niej. Fale z siłą uderzają o kamienną zaporę i radośnie, swobodnie toczą się przez wyłom, zrobiony w niej na parę sążni.

— Morze nie lubi przeszkód — zauważył mój towarzysz, stary, zagorzały marynarz.

— A jak dawno przerwało tę tamę? — spytałem, zdumiony mimowoli szaloną siłą fal, które zniosły te olbrzymie skały.

— Sądzę, że dawno — odparł z pewną zadumą.

— A czy zna pan — nagle zwrócił się do mnie — ulubioną legendę naszych marynarzy o walce morza z temi skałami? Jeżeli pan chce, to ją opowiem.

*

Na Północy posępnej i chmurnej, kędy mroźne wichury swym lodowym oddechem zagrażają wszystkiemu, co żyje, kędy krzepkie sosny i jodły, przysłonięte zimowym całunem, rzadko mogą ujrzeć uśmiech słońca, doznać jego wiosennej pieszczoty, — niegdyś w morzu bezbrzeżnem, niby wał granitowy, widniała ręką ludzką wzniesiona zapora.

Wzniósłszy dumnie, wysoko swą masę ponad poziom burzliwego morza i drwiąc sobie z zagniewanych fal, stała tama olbrzymia i czarna. I potężne, swobodne bałwany natrafiały na tamę z granitu, co groziła ich wolnemu biegowi,— i przez wieki trwała ta walka, póty fale walczyły z przemocą, aż złamała ją ich wola niezachwiana.

Gdy w wiosennym, majowym poranku, nad bezbrzeżną lazurową tonią, błyszczą słońca jaskrawe promienie i rzucają szmaragdowe odblaski morskich fal srebrzyste kolory — wtedy fale, igrając, swawoląc, o odwiecznej walce morza z tamą taką szemrzą marynarzom pieśń:

Niby wolne ptaki w przestworzu, były morskie fale swobodne... Matka-burza kołysała je pieśnią i wesoło, bez troski, biegły fale gdzieś w bezbrzeżną dal...

Lecz ponury i zły człowiek-tyran, szczęścia falom zazdroszcząc, postanowił je wolności pozbawić, by nie mknęły tak dumnie ponad morza potężną otchłanią, by nie śmiały się wdzięcznie ku błękitnym lazurom pośród słońca jaskrawych promieni..

Wysłał sługi pokorne...

Woli władcy posłuszni, wnet się wzięli niewolnicy do pracy: zimne skały z łona ziemi wynieśli i cisnęli je w morskie głębiny...

Rozigrało się morze...

Patrzą fale wesoło, jak to skały na dno padają; skaczą, swawolą, pluskają, pieszcząc fale ponure...

I szemrzą fale: „Toż to uciecha! Z chłodnej ziemi głębiny wyszli goście pochmurni. Powitamy ich śpiewem radosnym, ciepłem słowem i pieszczotą ogrzejem, wspólnie w morzu będziem się bawić, dobroć słońca i swobodę sławić!“

Wesołe są fale młode...

Tylko burza i ojciec-huragan wrogim świstem gości witają, spoglądają na skały ponuro.

A skały raz po raz wciąż do morza padają, jedna pada przy drugiej i wał rośnie wysoki, morze w biegu tamuje, fal swobodę krępuje.— Zmieszały się fale, na złośliwą zaporę spoglądają lękliwie: po raz pierwszy zagrodzono im drogę! Ale pędem biegnąc przed siebie, uderzyły się piersią o głazy... Stoi mur niedostępny i chłodny...

Drgnęło morze...

W przerażeniu miotają się fale, piersią tłukąc o skały... Jęk rozlega się po morzu... Pędzą fale ponure: „Zdrada! Zdrada!“ — wołają. „Przyjęłyśmy je niby przyjaciół, a one wolność nam skradły!“

Matka-burza załkała.. Z rykiem ku tamie ponurej pędzi ojciec-huragan.

„O skały! — o, groźne skały! Niegdyś i wyście były swobodne, oddychałyście wolnością! Pocoście dziatkom swobodę skradły?“

Zasępiły się groźne skały. „Nie myśmy winne, przecież kraść nas zmuszono“, smutnym głosem odrzekły i złowrogo ponad morzem zawisły.

Z jękiem, płaczem pobiegła matka-burza po morzu, pomknął ojciec-huragan, wszystkie fale zwołują, wieść roznoszą fatalną:

„O, fale, o, biedne fale! Zginęła, zginęła wolność! Odtąd w niewoli jesteśmy!“

I pomknęły dalej, szlochając... Morze zamarło...

Potężne, stare fale skryły się w morza odmęcie. Już nie zwoła ich burza, — nie rozbudzi ojciec-huragan.

I młode fale ponuro się toczą: ani śmiechów nie słychać, ani śpiewu o dawnej wolności; — i słońce tak skąpo prześwieca przez chmury, i wszystko tak szare, tak smutne dokoła... — Tylko młode fale, nie spodlone ciężkiem jarzmem niewoli, zgromadziwszy rozproszone swe siły, śmiałym hufcem natarły na wroga... Zwartym szeregiem o skały ostre uderzą... napróżno!... głuche skały nie zadrżą.. tylko echo roznosi po morzu jęki piersi, rozbitych o głazy...

Morze płakało... Mijały lata... I minęło ich wiele... Wiele, wiele fal młodych swoje piersi rozdarło o skały, — coraz ciemniej i ciemniej mrok zapadał nad morzem... Ucichły fale, uległy... „Poczekajmy, aż sił nabierzemy!...“

Mijały lata.. Młode fale zmężniały, na wsze strony rozsyłają zwiastunów, aby śpiące zbudziły, wszystkie fale na bój krwawy zwołały. Najpierw w morskie otchłanie zeszły gońce-zwiastuny; stare fale do boju wzywają.

Siwe fale odmownie kręcą swemi głowami. „Brak nam siły do walki i zapału nam brak!.. Czyliż można tak walczyć, ze skałami się mierzyć?“ Pomkną fale-zwiastuny, swych najbliższych szukają, matkę burzę i ojca-huragana wołają. Nie znalazły na morzu, jeno w górskich wąwozach.

„Bywajcie, mili, witajcie! Jako gońce dziś was witamy. Porzućcie ciasne wąwozy i lećcie w morze bezbrzeżne. Zerwijcie więzy hańbiące, co nam dusze spętały. Tchnijcie w fale bezwładne żądzę życia i pragnienie swobody. Groźne hufce zgromadźcie i na wroga ruszajcie! Ani śmierć nas nie straszy, ani bój ostateczny, bo pragniemy wolności dla morza“.

Mocniej zabiło serce matki-burzy, ogniem buchnęła krew w ojcu-huraganie. Słowa gońców-zwiastunów przypomniały im naraz lata młode, szczęśliwe. I życzliwem spojrzeniem obrzuciły młodzieńców. Oto z górskich wąwozów w przestwór morza błękitny rwie się dźwięczne, radosne wołanie:

„Idziemy, idziemy, idziemy wolność ocalić, wolność ocalić, wolność ocalić. Zbudźcie się fale potężne, rwijcie łańcuchy niewoli, zburzcie wszystkie przeszkody!“

Był to silny okrzyk bojowy: niby poryw wichury, niby grzmot piorunowy wszędy przebiegł nad morzem: śpiących ze snu porywał, starym młodość przywracał, wszystkich krzepił na duchu. I zrywały się fale i toczyły po morzu, śladem gońców-zwiastunów. Głucha noc nad wodami zapadła, czarne chmury zasłoniły widnokrąg, gdy rozbrzmiało pierwsze hasło do boju. Ze wschodu na zachód, z południa na północ toczą się fale, zwarte formując szeregi. Młode fale męstwem pałają, pierwsze rwą się do szturmu. Błyskawicą burza mknie ku nim, huragan na pomoc im śpieszy. Ryknęła burza... zagrzmiał huragan... Ruszyły szeregi fal... Naprzód, fale potężne! „Śmierć albo wolność!“ Z okrzykiem bojowym ku ciemnej tamie pomknęły.

Drgnęły skały ponure... Coraz szybciej i szybciej fal się toczą szeregi... Przypadły, starły się piersią o skały — i padły martwe. — Strzępy piany gorącej, jak krew, lecą wysoko ku górze, skały wciąż ociekają krwią niezwalczonych rycerzy... Szlocha matka-burza: „Dzieci me, dzieci rodzone, pierwsze padłyście! Wiele jeszcze was padnie, ale dzisiaj przełamiem moc wroga“.

Morze wre... Na zmianę poległych nowe mkną fale... Jaka w nich groza!... Jaka w nich moc!... Z hukiem i rykiem biją o głazy, w tył się cofają i znów szturmują, nawet konając, braciom odwagi dodają... Ale krzepko trzyma się tama.

I wciąż toczą się fale, jedna drugą dogania i nie widać ich kresu, ni granic... Morze z brzegów się cofa: wszystkie fale do szeregów odeszły. Jęk i ryk rozbrzmiewają nad morzem...

Nadszedł ranek; ranek szary, ponury. Skały jeszcze niewzruszone stoją.. Burza-matka nad falami szlocha, bo jej dzieci wciąż giną i giną, rozbijając swe piersi o głazy. Przerażeni zbiegli się ludzie. Z żalem patrzą rybacy, jak giną fale młodzieńcze w boju wielce nierównym. Bólem serca wezbrały i płakali ci ludzie, wznosząc modły do Boga, aby przerwał tę walkę, aby falom zesłał zwycięstwo.

Nawet tyran okrutny, który stworzył tę tamę — sam się teraz przeraził. Drgnęło serce kamienne, widząc krwawe wysiłki... O, jakże teraz pragnąłby wycofać z morza te skały i falom wrócić swobodę!... Lecz za późno, tyranie! Teraz fale nie płaczą, już o litość nie proszą... Zbyt wiele zginęło tu fal, zbyt słodką jest zemsta za braci!

Niema pojednania!... Niby lwice potężne, stare fale wczas na pomoc spieszą. Siwe grzywy wiatr rozwiał... Ląd się trzęsie wokoło, słońce w górze zamarło... Przodem pędzi huragan, z mocą skały wyważa. Wnet z okrzykiem bojowym, zbrojne w męstwo rozpaczy, groźnie suną nowe hufce fal... Czują one: albo zburzą tę tamę, albo morze mogiłą im będzie! Suną naprzód miarowo; krzepko, zgodnie natarły — drgnęły skały pod ciosem. Zamarły fale. Odskoczyły i z szałem znowu wraz uderzyły...

Wszystko zlało się w chaos...

Jęk i grzmot rozlegają po morzu; rzekłbyś: morze dźwignęło się ze dna i złączyło się z niebem...

I skały runęły... Pod ostatnim zachwiały się ciosem, z hukiem spadły w odmęty, gdzie poległe fale leżały...

— Precz trupy sromotne, — ryczy morze do skał obalonych: „tu mogiła bojowników wolności, tu młodzieńcze spoczywają fale!...“

Morza dno się rozwarło: w ciemną otchłań z przekleństwem groźne skały upadły. „Czyliż nasza w tem wina? Falom chwała, a nam wieczna sromota i hańba!“

Święci tryumf morze bezbrzeżne.. Zwyciężyło moc wroga potężną, przełamało niewoli okowy.

I swobodnie toczą się fale, sławiąc braci poległych, co swą śmiercią ofiarną morzu wolność wróciły.

Chwała poległym!
Żyjącym — wolność!

*

Siedziałem, oczarowany tą przecudną ludową legendą... Ze czcią patrzyłem na swobodne fale, tchnące mocą i męstwem potężnem. Nademną lazurowy błękit nieba, podemną morze bezbrzeżne, skąpane w łagodnem świetle jasnego majowego słońca. W oddali gwar życia miejskiego, śmiech marnej wesołości, czarny dym, świst batogów, brzęk kajdan i jęki, żałosne jęki... I zdawało mi się, że hen, tam daleko, daleko, za morza błękitem, grzmi burza!..

O, ludzie! o, biedni, nędzni ludzie!...

Przełożył J. G. [illegible]

Kotowiecko ceny, jako zbyt niskie, i żądały, ażeby, jeśli już wprost nie ma się dóbr tych sprzedać komisyi, podano je na subhastę w nadziei, że komisya kolonizacyjna stanie także do licytacyi i w ten sposób podniesie się cena znacznie wyżej. — Z tem żądaniem wystąpiła przedewszystkiem pani Róża z Morawskich, zamężna za zniemczonym Ślązakiem Olschowką. Przez rok przeszło toczyły się układy i targi w tej sprawie, ponieważ wybitni polscy obywatele pragnęli koniecznie ocalić Kotowiecko. Lecz wszystko napróżno. P. Olschowka i jego małżonka uparli się przy swojem żądaniu i odraczana kilkakrotnie subhasta naznaczona została wreszcie na dzień 10 stycznia r. b.

Komisya kolonizacyjna stanęła naturalnie do walki, aby zaś w błąd wprowadzić polskich licytantów nie bezpośrednio przez swego pełnomocnika, lecz przez wysuniętych w tym celu agentów-Polaków, niejakiego Aleksego Kamieńskiego i Stanisława Tietza.

Z polskiej strony przybyli: dyrektor Banku Związku spółek zarobkowych, dr Kusztelan, właściciel banku komisowo-parcelacyjnego, p. Marcin Biedermann, plenipotent księcia Ferdynanda Radziwiłła, p. Zakrzewski i kilku innych obywateli.

Tu nadmienić należy, że Kotowiecko obejmuje około 800 hektarów, czyli 1500 mórg galicyjskich, ma ziemię średnią, obecnie zaś jest znacznie zdewastowane gospodarką lat ostatnich. Za ziemię tego rodzaju płaci się w Poznańskiem zwykle mniej więcej 250 marek za morgę magdeburską, czyli 500 marek za morgę austryacką. Tymczasem zaraz na wstępie licytacyi dyrektor dr Kusztelan ofiarował cenę 900.000 marek, czyli 600 marek za naszą morgę. Agent komisyi kolonizacyjnej podniósł cenę tę natychmiast o 100.000, czyli na milion marek. Pełnomocnik zarządu domen królewskich jeszcze o 30.000, Niemiec Lekow o dalsze 20.000.

Wówczas wystąpił p. Biedermann i ofiarował cenę jeszcze o 1000 marek wyższą, to jest 1,053.000 marek. W odpowiedzi na tę ofertę agenci komisyi kolonizacyjnej dodali dalszych 500 marek. Widocznem było, że będą tak postępowali w dalszym ciągu i że przed żadną nie cofną się ceną. Obecni licytanci polscy nie mogli poruszać się dalej, nie chcąc utopić w Kotowiecku zbyt wielkiej kwoty, którejby można użyć gdzieindziej na ratowanie polskiej ziemi. W ten sposób komisya wyszła zwycięsko z walki i stała się właścicielką Kotowiecka. Społeczeństwo polskie straciło znów znaczny szmat ziemi, a strata to przykra nietylko z przyczyn czysto rzeczowych, lecz także ze względu na pamięć dawnych zacnych właścicieli tego majątku. Jeszcze w ostatniej chwili, pisze „Dziennik Poznański", krótko przed rozpoczęciem terminu subhastacyjnego, już na sali sądowej w obliczu swoich i obcych zabrał głos p. Zakrzewski, plenipotent ks. Radziwiłła, z gorącem odezwaniem się w serdecznych słowach, skierowanych mianowicie do pana Olschowki, by nie dopuszczono do subhasty. Lecz i te wysiłki jak i poprzednie usilne starania p. mecenasa Trąmpczyńskiego, były daremne, a słowa p. Zakrzewskiego wzruszające do łez pozostały bez echa.

Chciwość spadkobierców a raczej spadkobierczyń zagłuszyła ich polskie sumienie. Oprócz pani Olschowkowej odegrała w tej sprawie ważną rolę pani z Morawskich Suffczyńska z Królestwa.

Sprawa ta rzuca znamienne światło na walkę o ziemię w Poznańskiem i dlatego opisujemy ją obszerniej.

Z pism rosyjskich.

(Telegramy do cara. — Senatorowie Kuźmiński i Turau o pogromach w Kijowie i Odessie. — Statystyka ofiar w Moskwie. — Prowokatorzy. — Podzięki wojsku. — Bestyalstwo w Łubnach.)

Dzięki zakończeniu strejku telegraficznego, car odbiera codziennie z różnych stron Rosyi wiernopoddańcze telegramy. Wspominaliśmy już o tem, kiedy się pojawiły pierwsze tego rodzaju jaskółki. Obecnie tych telegramów jest istny potop. Najwięcej ich pochodzi od włościan, którzy zawiadamiają, że „Batiuszkę-Cara" kochają nadewszystko, że bez niego żyć nie mogą, że potępiają kramołę (rokosz) i że z kramolnikami gotowi się rozprawić. Nie potrzeba być bardzo domyślnym, aby zrozumieć, iż inicyatywa do tych telegramów pochodzi ze sfer czynowniczych. Dowodem na to może być choćby to, że niektóre z nich pisane są, jakby jedną ręką. Oto na przykład telegram z Ekaterynburga kończy się słowami: „Prosimy Cię, nie dopuszczaj do tego (to jest do rządów ludzi przewrotnych), wydaj okrzyk carski (klikni klik carski), który jak burza obleci wszystkich Tobie wiernych włościan, a my, nie szczędząc życia swojego, zjawimy się na obronę naszego rodzonego Cara-Batiuszki" — a koniec telegramu z Bugulmy (gubernia Samarka) dosłownie powtarza to samo, z tą jedynie zmianą, że zamiast o wiernych włościanach, mówi o wiernym narodzie. Inny telegram (ze Szui) obiecuje carowi że włościanie „zmiotą spadłą na świętą Ruś szarańczę"! w innym włościanie kłaniają się do ziemi nietylko Batiuszce-Carowi, ale i „Matuszkam Carycam". Chłopi z Bereżca (gubernia Wołyńska) radzą carowi: „Rozkaż przerwać bunty i przywrócić porządek" — nawiasem mówiąc, rozkaz już dawno wydany, ale bez skutku.

Politykami szerszego zakroju są mużyki z Bobraków (gubernia Orłowska), kończą bowiem swój telegram słowami: „Prosimy Cię monarcho, nie udzielaj zezwolenia na oderwanie się Polski i Finlandyi". Naturalnie nie brak telegramu ze Siedlec od nieszczęśliwych, uciskanych Rosyan, którzy proszą, aby „starorosyjskie Podlasie miało swego osobnego posła, któryby opowiedział Dumie o naszych bólach i potrzebach". Jest również jeden telegram, bardzo oryginalny, który treścią swoją dowodzi, iż albo go rzeczywiście redagowali sami włościanie, albo też ktoś sprytny nadał mu formę prawdziwych wynurzeń chłopskich. Pochodzi on ze Stepanowa (gubernii Niżegorodzkiej) i składa się z 5 punktów. W pierwszym punkcie proszą włościanie, aby car „nie oddał owiec swego stada na pastwę drapieżnych zwierząt socyalno-demokratycznej partyi"; w drugim nie uznają Związku związków i mityngów i proszą, aby Związek rozwiązać, a na mityngi nie zezwalać aż do zwołania Dumy; w trzecim punkcie zawiadamiają cara, iż matki i ojcowie do synów swoich, służących w wojsku, posłali listy, aby byli wierni carowi, bo kto nie będzie wierny, to go nie przyjmą do gminy, nie dadzą mu gruntu; w czwartym punkcie radzą carowi, aby się nie bał, że koleje żelazne strejkują, bo konie jego wiernopoddanym wystarczą, a wreszcie zapowiedzieli robotnikom kolejowym, że gdy powrócą na rodzinę, to będą oddani sądowi, według „starego porządku"; w piątym punkcie donoszą wreszcie carowi, że strejki kolejowe i fabryczne czynią im wielkie straty, tak np. przed strejkiem kupowali perkalik po 11 kopiejek za arszyn, a obecnie płacą po 15 kopiejek, funt nafty kosztował 3 kopiejki, a teraz 5 kopiejek, funt cukru 15 kop., a obecnie 20 kop. i t. d.

— „Torg. Prom. Gazeta", będąca organem urzędowym ministeryum skarbu, podaje interview swojego współpracownika z senatorami Kuźmińskim i Turauem, którzy powrócili z Odessy i Kijowa ze śledztwa w sprawie pogromów. Obaj ci senatorowie twierdzą, że pogromy można było natychmiast uspokoić, gdyby nie zbrodnicza bezczynność policyi, a nawet jej jawna pomoc rozbójniczym bandom pogromicieli.

W Odessie senator Kuźmiński stwierdził, że policya pochwalała pogrom i brała w nim udział; niejednokrotnie urzędnicy policyjni prowadzili tłuszczę i wskazywali sklepy żydowskie. Prócz tego policya brała udział w rabunku i strasznie się znęcała. W piwnicy cyrkułu bulwarowego zastał Kuźmiński 214 osób aresztowanych za manifestacye jeszcze przed pogromem. Schodził do nich po wąskich schodkach i przekonał się, że byle pośliznięcie się wystarczy, aby spaść głową na dół. I do tej piwnicy wrzucano aresztantów, a potem ich jeszcze nogami deptano. Władze wyższe pozostawiały bez nagany inne jeszcze okrucieństwa policyi. Pogrom, zdaniem Kuźmińskiego, nie był zorganizowany, a tylko manifestacye, w których żydzi brali dominujący udział, wywołały wśród robotników portowych wrażenie, że „teraz żydzi będą rządzili". Wrodzona nienawiść do żydów i zachowanie się policyi sprzyjały rozwinięciu się pogromu. Z początku żydzi nietylko się bronili, ale i nacierali, mając sporo broni palnej; później ogrom tłuszczy uzbrojonej pałkami odniósł zwycięstwo. Kuźmiński oddał pod sąd 42 urzędników policyjnych, a między nimi 4 komisarzów i 7 pomocników. Kozacy nie przeszkadzali pogromowi, ale nie rabowali, co czyniło wielu żołnierzy z piechoty. Generał Kaulbars dał dymisyę dwom kapitanom sztabowym, którzy pozwalali swym żołnierzom na rabunek.

Senator Turau również nie wykrył organizacyi pogromu, ale stwierdził w nim udział policyi. Pogrom nastąpił po przemówieniu jakiegoś żyda na placu ratuszowym. Policya całkiem nie przeciwdziałała, mówiąc, że to należy do wojska, któremu oddano pod zarząd miasto, a władza wojskowa czekała poleceń od policyi, stąd wojsko zachowywało się bezczynnie. Winę główną należy przypisać policmajstrowi Cichockiemu, „osławionemu łapownikowi osobliwego gatunku"; nie ruszył on palcem, patrząc na popełniane w jego oczach gwałty i rabunki. Pomiędzy niższymi urzędnikami policyjnymi było wielu takich, co szli na czele rabujących i wspólnie z nimi rabowali. Turau usunął z urzędu policmajstra Cichockiego, komisarza Laszczenkę i jego pomocnika. Interview swój zakończył dyskretnem oświadczeniem, że „kogo mógł do odpowiedzialności pociągnąć, tego pociągnął".

— Liczba ofiar rewolucyi w Moskwie nie jest dotychczas ustaloną. Niewiadomo całkiem np. ilu ludzi zabito i raniono przy zdobywaniu Priesny, ostatniej twierdzy rewolucyonistów; a należy przypuszczać, że to „zdobycie" pociągnęło największe ofiary. Nie jest również tajemnicą, że masę trupów wrzucono do rzeki Moskwy; — z drugiej strony ogromna ilość rannych dowlokła się do domów i leczy się u siebie. Cyfry przytoczone przez „Wieczerną Pocztę" na podstawie danych, dostarczonych przez biuro lekarskie, nie biorą naturalnie w obliczenie tych wszystkich „niewiadomych" i nie przekraczają dnia 29 grudnia, tj. kiedy dopiero do oblężenia Priesny przystąpiono. Według tych cyfr do 29 grudnia było zabitych 548., zmarłych od ran 174, a rannych 1065. Pomiędzy zabitymi i rannymi znajdowało się mężczyzn: 1 chłopiec nie mający roku, 1 chłopiec półtoraroczny, 1 chłopiec trzechletni, 5 chłopców do lat 10, 78 chłopców do lat 15. Chłopów, mieszczan, robotników itd, od 15 do 25 lat było 364, od lat 25 do 45 — 288, wreszcie studentów i młodzieży uczącej się 21, urzędników 20, kupców 17, lekarzy 5, adwokatów 2, oficerów 5, żołnierzy 18, policyantów 10, żandarmów 2, jeden literat, jeden artysta, jeden dyakon itd. Kobiet wśród ofiar było 136, a między niemi 11 dziewcząt do 15 lat, dwie lekarki i dwie uczennice. W całej tej masie było zaledwie 13 osób należących do drużyny bojowej (rewolucyonistów), a mianowicie: 10 mężczyzn (między nimi jeden agitator) i trzy kobiety. Rewolucyoniści stosunkowo niesłychanie małe ponieśli ofiary — zapewne w Priesni stosunek był znacznie inny.

— Z pomiędzy domów zburzonych w Moskwie przez artyleryę, znaczna część uległa temu losowi wskutek prowokacyi. Dzienniki rosyjskie stwierdzają, że np. w ogromnych domach Fiedlera, Bajkowa itd. nie było całkiem rewolucyonistów, a strzały z nich padły z rąk prowokatorów. Burzono również strzałami armatniemi domy jedynie podejrzane o „nieblagonadiożność". tak np. wszystkie domy przy ulicy Krasnopudnoj były ostrzeliwane przez artyleryę bez najmniejszej przyczyny.

— Zwycięskie wojska w Moskwie otrzymują ze wszystkich stron pochwały i podarki. Przewodniczący ziemstwa moskiewskiego złożył na ich rzecz od siebie 5000 rubli, a 3000 rubli od swojej rodziny. Deputacya „Ogólnego rosyjskiego Związku" wygotowała adres dziękczynny do generała Dubasowa za prędkie uśmierzenie buntu. Nawet z dalekiej prowincyi przychodzą dziękczynne telegramy. Tak np. obywatele miasta Tichwina wyrazili „głębokie uznanie armii i wiernym synom Rosyi, którzy wypełnili swój święty dług wobec ojczyzny, uśmierzając bohatersko zbrojne powstanie". Ciż sami obywatele tichwińscy wystąpili z prośbą do rządu i do instytucyj publicznych „o natychmiastowe przyjście z pomocą ofiarą z armii i z policyi, oraz tym rodzinom, których karmiciele, wypełniając ciężki dług wobec ojczyzny, złożyli dla jej dobra swoje głowy".

— W Łubnach (gub. kijowska) uczniowie gimnazyalni, jak dowcipkuje sobie „Kijewianin", nie zadawalają się rolą gwardzistów łubieńskiej republiki, lecz pragną rozszerzyć swą działalność na wsi okoliczne. Trzej z nich udali się do wsi Czerewki i zwoławszy włościan, zaczęli wygłaszać mowy agitacyjne. Póki mówili o nacyonalizacyi ziemi, o konstytuancie, chłopi kiwali głowami, ale kiedy wspomnieli o zrzuceniu cara z tronu, chłopi rzucili się na nich i bezlitośnie ich pobili. Jednemu rozbito „czerep", drugiemu połamano żebra; nad trzecim, najmłodszym, zlitowano się w ten sposób, że go tylko lekko pobito, a następnie rozebrano do naga i wygnano w pole podczas silnego mrozu. Na szczęście spotkał on wkrótce jadących włościan, którzy nie wiedząc o zajściu, okryli go jakąś derką, w której go dowieźli do wsi najbliższej. O tym zwierzęcym czynie chłopów z Czerewki opowiada „Kijewianin"... humorystycznie. Szlachetne to zaiste pismo szlachetnego p. Pichny, który należy do kolumn podpierających samodzierżawie i prowadzi z hr. Wittem korespondencye w sprawach przyszłego ustroju Rosyi.

Algeciras.

Dlaczego właśnie małe miasto Algeciras — pisze jeden z korespondentów, którzy już po części przybyli na miejsce konferencyi marokańskiej — wybrane zostało na siedzibę konferencyi, niejeden dotąd jeszcze nie może zrozumieć. Może spodziewano się, że nudy spowodują dyplomatów do rychłego ukończenia sprawy. Algeciras broni się energicznie przeciwko „fałszywym twierdzeniom", jakoby się nie nadawało do tego zadania. Wskazuje na pobliskość Maroka, którego losy mają się na konferencyi rozstrzygnąć; na swoje położenie malownicze tuż koło cieśniny Gibraltarskiej, dokąd sześć razy dziennie odchodzi parowiec z Algeciras; ma klimat zdrowy, który ściąga w porze zimowej licznych gości; ma dobry port, skąd w kilku godzinach dostać się można do Tangeru; ma połączenie z Ceutą i Tetuanem, tudzież ze starożytną Tarifą, gdzie jest stacya kablu, wreszcie ma swoją właściwość końcowej stacyi kolei Andaluzyjskiej; ma swój hotel „Marya Krystyna" i t. d. To wszystko jest bardzo dobre i bardzo piękne, ale w rzeczywistości bardzo trudno będzie ulokować wszystkich gości, skutkiem czego gościnni ludzie żądają niesłychanych cen za pomieszkania.

Ostatecznie krótki pobyt w Algeciras nie jest bez przyjemności, chociaż nie ma tam katedr gotyckich i starych gmachów do podziwiania. W krwawych walkach z Maurami zginęło dawne Algeciras, a teraźniejsze miasto, liczące około 13 000 mieszkańców, ma zaledwie 200 lat. Tutaj w r. 713 wylądował Tarik ze swojem wojskiem mauretańskiem i założywszy miasto, nazwał je „al gezira alkhadra", to znaczy „zielona wyspa". Stąd rozpoczął zwycięski pochód przeciwko Hiszpanii, która przez całe stulecia podlegała Maurom. Gdy się potem odwróciła karta dziejów i Maurów zaczęto wypierać stopniowo, Algeciras dopiero w r. 1344 zostało przez wojska Alfonsa XI odebrane z rąk niewiernych. Ale w kilka lat później odebrał to miasto napowrót Mahomet V. z Granady i tak walczono o nie bez ustanku, aż wreszcie nie pozostał kamień na kamieniu. Późniejsze usiłowania królów kastylijskich, ażeby to miasto odbudować, nie miały powodzenia. Opuszczone ruiny rozsypywały się w gruzy i dopiero gdy przed dwustu laty Anglicy zajęli Gibraltar, wielu Hiszpanów przeniosło się stamtąd do Algeciras. Od tej pory datuje się nowa epoka dziejów tego miasta, które na starych ruinach przybrało obecną postać. Jeszcze raz nazwisko to spotykamy w dziejach, gdy w r. 1801 flota francuska odniosła pod Algeciras zwycięstwo nad Anglikami, którzy później wzięli odwet pod Trafalgarem.

Algeciras na pierwszy rzut oka nasuwa myśl, że możnaby je przemienić z łatwością w pierwszorzędny port. Ale i to miasto jest ofiarą administracyi hiszpańskiej, która nic nie czyni, ażeby wyzyskać dobre warunki dna morskiego i spokojnie spogląda, jak Anglicy zagarniają dla Gibraltaru cały ruch handlowy. Algeciras poprzestawać musi na małej żegludze nadbrzeżnej, chociaż posiada znaczny przemysł korkowy, istniejący tylko dla wywozu. Lasy korkowych drzew w pobliskich górach Sierra de los Gazulas należą do największych w świecie.

Małe, niskie domy w Algeciras nie wyglądają imponująco, również kościoły nie odznaczają się niczem i nie posiadają skarbów artystycznych. Wymienićby można chyba ratusz, komendę generalną, szpital i koszary. Teatr także nie zajmie dyplomatów, ale Rada miejska chce obmyśleć dla nich inne rozrywki, a mianowicie walki byków. W każdym razie przedstawiciele mocarstw będą jeździć do Gibraltaru, ażeby się tam zabawić. Jak wszystkie domy w Andaluzyi, tak i w Algeciras mają domy w drzwiach pod balkonami kraty żelazne — w pierwszym rzędzie dla większego bezpieczeństwa, a także dla zabezpieczenia pięknych pań przed donżuanami. Albowiem kobiety w Algeciras mają być bardzo piękne, a mężczyźni jeszcze bardziej zazdrośni. Młodzi sekretarze, przedstawiciele obcych państw powinni o tem pamiętać i unikać zbyt poufałego „ataszowania się" do kobiet.

Okolica jest piękna, wycieczki więc będą mogli do syta urządzać dyplomaci, o ile nie będą znużeni pracami konferencyjnemi. Koleją można dojechać aż do „Tajo di Ronda", owego wspaniałego wąwozu, który sobie wybił falami Gwadalkwiwir, a który należy do najpiękniejszych w świecie. Ale należy być podczas wycieczek ostrożnym, gdyż w okolicy znowu zaczęli się pojawiać bandyci. — Bardzo wygodnie, a nawet swojsko będą tutaj mieli przedstawiciele Maroka. Wszak niejeden mieszkaniec Algeciras, gdyby tylko wdział strój mauretański, mógłby śmiało uchodzić za Maura, którego zresztą jest niezaprzeczonym kuzynem. Ale kuzyni zdawien dawna nienawidzą się: mieszkaniec Algeciras nazywa Maura „niewiernym", a nawzajem otrzymuje od Maura nazwę „giaur".

Dla Hiszpanii konferencya ta nie będzie miłą. Wszakże Hiszpania powinna już przed wiekami zająć w Marokko dominujące stanowisko skutkiem swojego położenia geograficznego. Ubiegła ją Francya i dzisiaj rząd hiszpański posiada na ziemi marokańskiej zaledwie kilka placówek, tak zwanych „presidios". Jak się zdaje, Marokko jest dla Hiszpanii na zawsze stracone.

Kronika.

Kraków, 12 stycznia.

Dla młodzieży. Staraniem lwowskiego „Związku rodzicielskiego" odbył się wczoraj w auli I-szej szkoły realnej odczyt o Mickiewiczu, połączony z obrazami świetlnemi. Prelegent p. Bajger, nauczyciel, reprezentant „Związku", wyjaśniwszy na wstępie licznie zebranej młodzieży znaczenie Mickiewicza w narodzie, zwłaszcza w dobie dzisiejszej, przesunął przed oczyma widzów i słuchaczów kilkadziesiąt barwnych, świetlnych obrazów, wiążąc treść poszczególnych w spoistą na ogół całość, a dotyczącą tak życia, jak stosunków poety z wybitniejszemi postaciami, ilustrując zarazem obrazami i opowiadaniem najpiękniejsze sceny z nieśmiertelnych dzieł poety. Przesunęły się więc przed oczyma małoletnich widzów wizerunki wieszcza, miejsce jego rodzinne, Nowogródek, Wilno, Switeź, Kowno i dolina Kowieńska, przyjaciele lat młodzieńczych, dalej Nowosilcow i więzienie u OO. Bazylianów, następnie Krym, morze, góry, które Mickiewicz tak pięknie w sonetach opisał, dalej Moskwa, przyjaciel jego, poeta Puszkin, księżna Zeneida Wołkońska, dalej krzyżactwo, niszczące wsie i sioła litewskie, uprowadzające w niewolę Litwinów i t. d. Wszystkie te i tym podobne dalsze obrazy dały prelegentowi sposobność do wzmianki o dziełach, nacechowanych miłością ojczyzny, a występującej najsilniej w „Panu Tadeuszu", w jego opisach ziemi ojczystej, w lasach, puszczach, niebie, w zwyczajach i obyczajach. Nie brakło w wykładzie niczego, co zasługiwałoby na wzmiankę. Ukazały się w szeregu także celniejsze pomniki Mickiewicza, a wreszcie i grobowiec w krypcie na Wawelu.

Życzyćby sobie należało, by odpowiednie czynniki, zachęcone szczerem powodzeniem tego rodzaju wykładów, częściej zwracały się do naszej młodzieży, która z pewnością nie poskąpi drobnych datków, by zaznajomić się z tem, co dla niej najdroższe i najświętsze... Możnaby więc w ten sposób na przyszłość przedstawić i inne postaci z literatury ojczystej; możnaby i rys historyi narodu z jego najwybitniejszymi królami, wodzami i bohaterami, przez „plastyczne" opowiadanie wszczepiać w młodociane dusze, możnaby wskazać ziemię ojczystą w jej miastach, zamkach, lasach górach i rzekach i t. d., a z pewnością wszystko, co swojskie, ojczyste, więc polskie, silniejby w serca i umysły trafiało.

Na razie choć za to należy się „Związkowi rodzicielskiemu" najzupełniejsze uznanie i wdzięczność. Wykładowi przysłuchiwało się nadto liczne grono profesorów obydwóch szkół realnych z dyrektorem, radcą Petelenzem.

Kwesta książkowa. Akademickie Koło Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie wydało odezwę, zwracającą się do ogółu z prośbą o nadsyłanie książek dla czytelni ludowych Towarzystwa, których akademickie Koło posiada około 60. — W czytelniach tych szczupły zapas książek przeczytano już po kilka razy, zachodzi więc potrzeba pomnożenia księgozbiorów. Nadto na wydatki Koła potrzebną jest kwota 2.000 koron. Korzystając z gotowości kilku swoich członków akademickie Koło urządzi w tych dniach kwestę książkową po domach, aby zebranemi książkami zasilić czytelnie lub za ofiarowane datki zakupić nowe biblioteki ludowe. Każdą książkę lub datki, choćby najdrobniejsze będą z wdzięcznością przyjęte. Zbierający zaopatrzeni będą w legitymacye Koła, listy składkowe i odezwy.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego. Na posiedzeniu tem, po załatwieniu kilku spraw administracyjnych, przeprowadzono na podstawie referatu r. m. Konopińskiego obszerną dyskusyę nad sprawozdaniem dyrekcyi szkoły robót kobiecych i kursów handlowych przy szkole wydziałowej św. Scholastyki za rok 1904/5. W końcu omawiano sprawę aktywowania miejskich deputacyj do szkół średnich. Dla sprawy tej wybrano referentem r. m. dra Jaworskiego.

Kradzież 27.000 koron. Nareszcie po dwumiesięcznem prawie śledztwie udało się policyi wykryć i aresztować sprawcę kradzieży worka pocztowego z kwotą 27.000 koron. Jak to w swoim czasie szczegółowo donosiliśmy, kradzież popełnioną została o godzinie 6 wieczorem dnia 24 listopada z. r., przy nadawaniu worka pocztowego z pieniędzmi w urzędzie pocztowym przy ulicy Bożego Ciała na Kazimierzu do urzędu pocztowego na dworcu kolejowym. Brak worka z pieniędzmi stwierdzono tegoż wieczora na dworcu i zaraz zawiadomiono o tem władze. Rozwinięte natychmiast śledztwo policyjne stwierdziło przedewszystkiem, że czynności biurowe w filii pocztowej na Kazimierzu przy ulicy Bożego Ciała wykonywane były nader niedbale, a funkcyonaryusze tego urzędu, zarówno urzędnicy, jak woźni w zeznaniach swych nie dali nawet pewności, kto pakował worek pieniężny i kto owe 27.000 koron wkładał do wspólnego worka. W dalszym ciągu śledztwa policya aresztowała woźnego tego urzędu, Andrzeja Synowskiego, jako najsilniej podejrzanego, tem bardziej, że Synowski przechwalał się i niejako dawał do zrozumienia, że kradzież tę on popełnił. Po śledztwie sądowem jednak Synowskiego puszczono na wolność i sprawa kradzieży zdawała się niewyjaśnioną. Równocześnie śledztwo, prowadzone z ramienia dyrekcyi poczt we Lwowie, stwierdziło wzorowy ład i skrupulatność w urzędowaniu poczty na dworcu kolejowym, a przeciwnie brak ładu na poczcie przy ulicy Bożego Ciała — wobec czego nawet dyrekcya zasuspendowała w urzędowaniu niektórych tamtejszych funkcyonaryuszów.

Przed kilkunastu dniami doniesiono tutejszej policyi, że woźny pocztowy z dworca kolejowego, Antoni Mayer, od pewnego czasu wydaje wiele pieniędzy, i prowadzi życie domowe w taki sposób, jakby miał pensyi miesięcznej nie 40 złr., to jest, tyle, ile pobierał, ale najmniej 400 złr. Mayer kupił sobie papugę w złoconej klatce za kilkaset koron, kilka kanarków najdroższej sorty, ariston i fonograf, portyery i dywany, sobie i żonie złote zegarki znacznej ceny, oraz wiele cennych gracików do ubrania mieszkania. Gdy policya zebrała dość szczegółów, że wydatki te mogą pochodzić tylko ze skradzionych pieniędzy, komisarz policyi p. Krupiński oraz inspektorowie policyi, pp. Br. Karcz i Mohr, udali się onegdaj wieczorem do mieszkania Mayera w Dębnikach pod L. 194, celem odbycia rewizyi. Mayera i jego żonę Anastazyę zastano przy kolacyi. Na stole dymił się półmisek soczystej pieczeni, stały butelki z winem oraz butelka prawdziwej Benedyktynki w cenie po 20 koron za flaszkę.

Naturalnie wobec takiego widoku i rewizya była łatwą, część pieniędzy znaleziono w nowej żelaznej kasetce, stojącej na komodzie, część zakopaną w słoju od rydzów w piwnicy, część miał Mayer przy sobie. Mayera i jego żonę aresztowano natychmiast wprost od stołu z wykwintną kolacyą, zabrano też do biur policyjnych wszystkie kosztowności wraz z papugą i kanarkami, a w urzędzie policyjnym rozpoczęto natychmiast śledztwo z obwinionym. Ostatecznie Mayer, widząc, że dowody mówią przeciw niemu, przyznał się przed komisarzem Krupińskim do tego, że on popełnił kradzież 27.000 koron. Wieczór dnia 24 listopada zajęty był układaniem poczty listowej w biurze na dworcu, gdy przywieziono z Bożego Ciała i rozpakowano w jego obecności worek wspólny z pomniejszemi workami, zawierającemi różne kwoty pieniężne. Mayer w jednej sekundzie, skorzystawszy z nieuwagi obecnych w biurze, ukrył worek z 27.000 kor. i po skończeniu czynności służbowych zaniósł go do domu. Tymczasem z wykazanych powodów śledztwo odrazu poszło w innym, błędnym kierunku. I byłaby się sprawa nigdy może nie wydała, gdyby nie sposób życia biednego dotychczas woźnego pocztowego, który gwoli rozrywki kupuje drogie ptaki, a gwoli podniebieniu pije do kolacyi wino i likier francuski. Antoni Mayer liczy lat 33, służy dopiero drugi rok przy poczcie, przedtem był wachmistrzem trenu, żona jego prowadzi krawieczyznę. Mayer pod zarzutem zbrodni kradzieży, a jego żona współwiny kradzieży, po śledztwie policyjnem odstawieni zostaną jutro do sądu karnego.

Na wiadomość o wykryciu sprawcy kradzieży, przybył dzisiaj do Krakowa ze Lwowa komisarz pocztowy, p. Kowarzyk, który obecny był przesłuchaniu winnego.

Niedzielne szkoły dla praktykantów handlowych. Z powodu zaprowadzonej nowej ustawy o spoczynku niedzielnym w handlach, kongregacya kupiecka w Krakowie urządza naukę niedzielną dla praktykantów, którzy obecnie przez cały dzień niedzielny są bez zajęcia. Uroczyste otwarcie takiej nauki odbędzie się w niedzielę po południu w gmachu szkoły miejskiej przy ulicy Lubomirskiego. — W lecie projektowane są wspólne wycieczki w bliższe i dalsze okolice, w której brać będzie udział młodzież handlowa pod kierunkiem starszych.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyj rachunkowych działu ogniowego i gradowego krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, pod przewodnictwem p. Włodzimierza Gniewosza. Komisya uchwaliła przyznać członkom działu życiowego zwrot kwoty w wysokości 11% za rok 1905, członkom działu gradowego w myśl statutu zwrot 37%; reszta pozostałości w dziale gradowym wynosi 160 tysięcy koron i będzie przelaną do funduszu rezerwowego tego działu, który to fundusz obecnie wolny od obciążeń lat ubiegłych wynosi 2,400.000 koron.

Wczorajszy pogrzeb ś. p. Józefy Wójcickiej świadczył wymownie o sympatyi, jaką zmarła artystka zaskarbiła sobie u publiczności krakowskiej. Tłumy publiczności postępowały w żałobnym orszaku. Widzieliśmy pośród nich wybitnych przedstawicieli inteligentnego mieszczaństwa, autorów dramatycznych, literatów, dziennikarzy, reprezentantów sztuk plastycznych i długie szeregi rzeszy teatralnej z dyrektorem Solskim na czele.

Skrzypek Henryk Marteau, którego koncert odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła" dnia 15 b. m., przynosi zaszczyt sztuce francuskiej, która nie przestaje być przewodniczką w kulturalnym pochodzie narodów. Pomimo niemieckiego współzawodnictwa, pierwsze skrzypce zostają w rękach Francuzów. Daremnie silił się Burmester przewyższyć Henryka Marteau! Marteau pobija go subtelnym smakiem i elegancyą francuską, której nigdy nie dorówna niemiecka rutyna.

Henryk Marteau został pozyskany przez lwowską Filharmonię na jeden koncert we Lwowie i w Krakowie — w przededniu jego wyjazdu na dłuższe tournée do północnej Ameryki, gdzie mu ofiarowano bajeczne wprost warunki.

Nowe stowarzyszenie humanitarne. W Krakowie zawiązało się w tych dniach „Towarzystwo pomocy dla ubogiej, chorej uczącej się młodzieży żydowskiej „Tikwach" w Szczawnicy. Towarzystwo ma na celu ułatwiać ubogiej żydowskiej młodzieży pobyt i kuracyę w Szczawnicy i w tym celu zamierza wznieść tam dom własny na wzór istniejącego w Zakopanem domu Tow. bratniej pomocy dla uczącej się młodzieży. Statut nowego Towarzystwa uzyskał w tych dniach zatwierdzenie namiestnictwa. Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa i wszelkie datki przyjmuje dr Jan Landau, Kraków, ul. Grodzka 69.

Wyjaśnienie. Z Zakopanego od pani Cecylii Walewskiej otrzymujemy list z wyjaśnieniem, że brat jej, p. Stanisław Szczepan Zaleski, znany z wielu prac naukowych, były profesor tomskiego uniwersytetu, a mieszkający obecnie w Petersburgu, nigdy nie był profesorem w Kazaniu i nie ma nic wspólnego z Władysławem Zaleskim, profesorem kazańskiego uniwersytetu, który razem z innymi podpisał adres obywateli m. Kazania do ministra Durnowa.

Rzeszów. W toku wczorajszej rozprawy apelacyjnej przeciw hr. Michałowskiemu przesłuchano świadków: prof. Paczosę, dyrektora gimnazyum jasielskiego Słotwińskiego, ks. Rospondę, prof. Truszkowskiego i kand. adw. Kulczyckiego. Świadek Paczosa zeznał, że bezpośrednio po krytycznem zajściu w kancelaryi dyrektora, zwrócił się do niego, wyrażając zdziwienie, że nikt z obecnych nie ujął się za pokrzywdzonym drem Oberländerem. Dyrektor nic nie odpowiedział, lecz wyraz twarzy wskazywał na zakłopotanie. Dyrektor Słotwiński, w charakterze świadka, nie wykluczył tej rozmowy; nie pamięta jej jednak. Po wywodach stron i kilkugodzinnych naradach trybunał zatwierdził wyrok I instancyi, uwalniający hr. Michałowskiego od przekroczenia o obrazę czci. Koszta procesu, które wobec takiego wyniku rozprawy poniesie dr Oberländer, łącznie z kosztami postępowania karnego przeniosą kwotę 1000 koron.

Wywiązując się z ujętego w formę rezolucyi wiecu rękodzielników polecenia, zapowiedziało Towarzystwo Muzeum przemysłowego cykl odczytów popularnych na cały sezon zimowy i wiosenny. — Dnia 14 i 21 b. m. czytać będzie prof. Machowski „O wnętrzu ziemi".

Sieniawa. Zmarł tu emerytowany kancelista sądowy Faustyn Drzymała w 72 roku życia, z których 50 lat przebył w Sieniawie. Zmarły znany był w całym powiecie i prawością charakteru zjednał sobie powszechną sympatyę. — W pogrzebie jego wzięła udział bardzo liczna publiczność z całego powiatu. Rodzina przeznaczyła 15 koron na rzecz biednych rodaków w Królestwie Polskiem.

Zmarli.

Celestyn Lipczyński, inżynier, w 59 roku życia zmarł w Jaśle. Ś. p. Lipczyński, urodzony w Hałuszczyńcach, syn majora wojsk polskich z roku 1831, służył jako 16-letni młodzieniec w szeregach powstańczych przy strzelcach w oddziale Rumockiego; w potyczce odniósł ciężkie rany. Po powstaniu pracował jako inżynier Wydziału rady powiatowej w Jaśle.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Rewizye i aresztowania są obecnie na porządku dziennym. Wczoraj aresztowano p. Alfreda Silberlasta, studenta politechniki i dwóch jego kolegów, trzy kobiety i 2 osoby ze służby, następnie p. Wacława Jeżewskiego, prezesa Koła czeladników krawieckich.

W Wierzbniku na stacyi kolei Dąbrowskiej aresztowany został przez naczelnika wydziału ochrony naczelnik tej stacyi p. Tymieniecki.

— Do mieszkania p. Cezarego Jellenty, gdzie mieści się redakcya „Ateneum", przyszła policya i skonfiskowała ostatni (10) zeszyt tego miesięcznika.

— W „Warsz. Dniewn." czytamy: Jakiś młodzieniec dał strzał do przechodzącego na rogu Podwala i Piekarskiej telegrafisty policyjnego, Zemel-

mana. Kula przebiła palto, nie wyrządziwszy innej szkody Z. Ziaje się, iż ten sam człowiek strzelił następnie na Wąskim Dunaju i na Starem Mieście. Aresztowali go tam żołnierze i odebrawszy mu rewolwer, oddali go w ręce dwóch policyantów. Aresztowanego w drodze do cyrkułu odbił tłum, zebrany na Wąskim Dunaju.

— Onegdaj około północy jacyś mężczyźni strzałami skierowanemi w serce, położyli trupem na miejscu Bronisława Prądkowskiego. Sprawcy strzałów zbiegli.

— Aresztowano 16 oficyalistów z remizy tramwajowej. Oficyaliści ci byli obecni przy zabójstwie ś. p. Kowalskiego, lecz nie usiłowali przeszkodzić zabójstwu, ani też zatrzymać zabójcy.

— Ze względu na znaczną liczbę więźniów ze sfer zamożniejszych, przebywających w aresztach policyjnych, oberpolicmajster zażądał dostarczenia na koszt miasta 500 sztuk kołder sukiennych. — Osobom uwięzionym, utrzymywanym w aresztach tymczasowych w różnych punktach na prowincyi, o ile nie chcą korzystać ze strawy w naturze, wydawane jest strawne w kwocie 10 kop. na osobę dziennie.

— Z Lublina donoszą: Do przechodzącego wczoraj ulicą Zamoyskiego naczelnika stacyi Lublin p. Szpakowa, niewykryty sprawca strzelił z rewolweru. P. Szpakow został ciężko raniony w brzuch. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Rabunek kasy rządowej. W sprawie okradzenia kasy powiatowej w Wysokiem Mazowieckiem, aresztowano pod zarzutem współudziału w okradzeniu kasy dwóch urzędników kantoru mazowieckiego Tow. ubezpieczeń „Rosya".

Z Łodzi. „Rozwój" donosi: Wczoraj odbył się tu przy udziale 10.000 osób pogrzeb zabitego przez socyalistów robotnika ś. p. Bezingera. Kondukt prowadził kanonik ks. Samidel w asystencyi licznego duchowieństwa. Trumnę, pokrytą pięknym wieńcem z szarfami o narodowych barwach, ponieśli na swych ramionach towarzysze pracy i przekonania. Kiedy pogrzeb przechodził około miejsca, gdzie został zamordowany ś. p. Jan Bezinger, kondukt pogrzebowy zatrzymał się na chwilę, a biorący w nim udział zmówili „Zdrowaś Maryo" i „Wieczny odpoczynek". Nad trumną pierwszy zabrał głos ks. Jan Albrecht, który w słowach ostrych karcił zbrodniarzy i nawoływał do opamiętania się. Po ks. Albrechcie przemawiali jeszcze dwaj robotnicy.

W Wilnie w nocy z 9 na 10 bm., jak donosi Ag. Roz. policya i wojsko otoczyły biuro subjektów handlowych, gdzie zebrało się do 200 osób. Po kilkogodzinnej rewizyi w całym lokalu aresztowano 150 osób.

Młodzież polska za granicą. Piszą nam z Fryburga w Saksonii: W Towarzystwie „Sarmatia" ubiegły rok był przełomowym. Liczba członków tak zmalała, że zdawało się, że stowarzyszenie upadło. Jednakże z półrocza 1905/6 przybyło spore grono nowych kolegów i jest nadzieja, że Towarzystwo nasze będzie się nadal rozwijać pomyślnie. Obecnie liczy Towarzystwo 28 członków, w bibliotece posiadamy 950 dzieł, pism polskich było 12, niemieckich 1. W roku 1905 ukończyli tutejszą akademię górniczą następujący Polacy: ze stopniem inżyniera górniczego pp. Kazimierz Tarnowski i Albert Hardt, ze stopniem inżyniera żelazno-hutniczego p. Kazimierz Paszkowski.

Magnat rosyjski. W Petersburgu zmarł największy magnat rosyjski, hr. Orłow-Demidow. Posiadał on majątki w 9 guberniach, a w Petersburgu i Moskwie około 100 kamienic.

Rozruchy w więzieniu. Jak donoszą z Tryestu, we więzieniu w Capo d'Istria powstały z nieznanych dotąd powodów rozruchy, skutkiem których zarząd więzienia wezwał wojsko na pomoc. Ponieważ oddział wojska w Capo d'Istria okazał się za słabym, wysłano kompanię piechoty z Tryestu. W dwie godziny później odjechała do Tryestu druga kompania z lekarzem i oddziałem sanitarnym.

Napił się benzyny. Ambasador austro-węgierski w Bukareszcie margrabia Pallavicini poważnie zachorował. Służący podał mu zamiast wody szklankę, napełnioną benzyną, którą ambasador wypił i ciężko zachorował.

Małżeństwo króla hiszpańskiego. Z Madrytu telegrafują: Ze strony poważnej donoszą, że zaręczyny króla Alfonsa z księżniczką Ewą Battenberską odbędą się w pierwszych dniach lutego.

Nowy okręt japoński. Londyński „Daily Telegraph" donosi z Tokio, że rząd japoński przystąpił do budowy nowego okrętu wojennego, pojemności 20.000 ton.

Pożar hotelu. W Minneapolis, mieście stanu Minnesota, spłonął hotel „Westend". O ile na razie stwierdzono, 8 gości znalazło śmierć w płomieniach. Kapitan straży ogniowej, chcąc wyratować kobietę na piętrze, spadł na bruk i zabił się.

Najprostsza buchalterya, opracowana na razie po niemiecku według zupełnie nowej metody przez rewidenta Banku austr.-węg. i nauczyciela Akademii handlowej p. Pawła Ciompę, może być także dla naszych kupców i przemysłowców cennym podręcznikiem. Metoda, wydająca się na pierwszy rzut oka skomplikowaną, po przestudyowaniu jest bardzo prostą, a wyuczenie się jej jest bardzo ułatwionem, ponieważ oprócz objaśniającego dodatku jako części ogólno teoretycznej, książkowanie dosyć obszernego przykładu przeprowadzone jest we wszystkich do tej metody potrzebnych księgach (tylko 4), a równocześnie objaśnione za pomocą strzałek na tablicy dużego formatu (120×75 cm.). Oprócz bardzo prostego, prawie mechanicznego sposobu książkowania, nowa metoda daje wszelkie korzyści buchalteryi podwójnej i kontrolę na każdym kroku, jest łatwiejszą i prostszą od buchalteryi pojedyńczej, gdyż nie wymaga wiele więcej czasu niż zwykłe notatki, które przecież każdy kupiec prowadzić musi, a wobec buchalteryi podwójnej przedstawia ogromne, bo nawet do 70 prc. dochodzące, zaoszczędzenie czasu i pracy. Zamknięcie ksiąg, wymagające w większych przedsiębiorstwach kilka tygodni czasu, może według tej metody w kilku dniach być ukończonem. Cena egzemplarza wynosi 3 kor. 60 hal., główny skład w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 7 powieści Bolesławity p. t. „Emisaryusz".

Mianowania w konsulatach. Na podstawie przedłożenia ministra spraw zagranicznych cesarz zarządził cały szereg mianowań w ciele konsularnem. Między innymi zostali zamianowani: konsulem dotychczasowy wicekonsul Remi Kwiatkowski; konsulem dotychczasowy attaché konsularny Zdzisław Okęcki.

Konkurs na rzeczywistą posadę nauczycielską w gimnazyum polskiem w Cieszynie. Śląska Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na opróżnioną dotąd drugą posadę nauczycielską dla języka polskiego, jako przedmiotu głównego, a filologii klasycznej, jako przedmiotu pobocznego w gimnazyum polskiem w Cieszynie, z terminem wnoszenia podań w przepisanej drodze urzędowej po dzień 24 lutego b. r. Posada zostanie nadaną z początkiem roku szkolnego 1906/7. Kandydatom, któryby się o tę posadę ubiegać zamierzali, udzieli chętnie na życzenie wszelkich żądanych informacyj dyrekcya zakładu.

Sekundaryuszami szpitala św. Łazarza w Krakowie zamianował Wydział krajowy dra Maks Blassberga i dra Stan. Kwiatkowskiego.

Z krakowskiej „Gwiazdy". Walne zgromadzenie, które z powodu braku kompletu 7 b. m. nie przyszło do skutku, odbędzie się 14 b. m. o godz. 8 po południu.

Składki. Dla głodnych Warszawian złożyli: M. Szymański 46 K, zebrane na przyjęciu u pp Breitenwaldów w Zagórzu; M. Kerabaum z Genewy 63 K 31 h, jako połowę dochodu z uroczystości listopadowej; H. Thoman 14 K, zebrane przy opłatku w Stowarzyszeniu maszynistów, wekmistrzów i monterów; J. Witkowski 8 K, zebrane na wieczorku; artysta teatru krakowskiego 95 K; dzieci urzędników kolejowych w Nowym Sączu 10 K 70 h, zebrane na ich przedstawieniu amatorskiem, przez nie urządzonem; korsa im. Baranieckiego 20 K; N. N. 76 h; T. Ostaszewski 10 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. swego brata Michała; Związek górali w Zakopanem 36 K; E. K. 12 K; grono oficyalistów w Sierszy 16 K 43 h; Tow. śpiewackie „Lutnia" w Wieliczce 10 K, zebrane przy opłatku.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył W. Koza 3 K.

Na zakład p. Żurowskiej złożyli zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Toni jego koledzy 28 K 60 h; dr W. Chmura 20 K z ugody F. E.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W sobotę: Dr Józef Zanietowski: „Anatomia i fizyologia człowieka" (od 7½ do 8½ wiecz.).

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Fifi", sztuka w 3 aktach Arnolda Schiffmana.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie", wieczór: „Fifi".

Z kalendarza. W sobotę 13 stycznia: Gotfryda i Leoncyusza b. w.; w niedzielę 14 stycznia: Im. Jezus, Hilar; w poniedziałek 15 stycznia: Pawła I. pustelnika.

Wschód słońca 13 stycznia o godzinie 7 min. 37, zachód o godz. 3 m. 40; długość dnia godzin 8 m. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 stycznia termometr doszedł od 0·4 do 4·3 C.; barometr podnosił się.

Dnia 12 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 748·8 mm., termometru 0·7 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 13 stycznia: zachmurzenie zmienne, pogoda.

Z cyrku Sarrasaniego. Występujący w cyrku siłacz-atleta Bieńkowski, Polak, który opowiada o sobie, że w Madrycie powalił pięścią byka nacierającego na niego, wyzwał zawodowych atletów szampionów, aby z nim stanęli do walki. Z uwagi, że dotąd żaden współzawodnik do tej walki się nie zgłosił, dyrekcya cyrku rozpisała listy do nich i w tych dniach odbędą się te zajmujące zapasy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Hasło".** W Paryżu opuścił prasę pierwszy zeszyt nowego miesięcznika, poświęconego sprawom społecznym katolickim, nauce, sztuce i literaturze, p. t.: „Hasło". W słowie wstępnem zapewnia redakcya, że występować będzie bezpartyjnie, ale walczyć o zasadę polsko katolicką. Na treść zeszytu złożyły się następujące artykuły: „Polska żyje" przez St. Jasińskiego, „Unia Lubelska i antypolskie prądy pośród Litwinów" przez Ostapa. W artykule „Inteligencya i głupota" występuje redakcya śmiało przeciw indyferentyzmowi religijnemu i zbytniej w tym kierunku pobłażliwości społeczeństwa. Dalej mieszczą się utwory poetyckie Seweryny Duchińskiej, Wacława Hartmanna, Stanisława Jasińskiego, Stefana Galkiego, „Święto Arabów", szkic prozą B. Ostoi Sosnyńskiego „Ironiczna ściana" fragment fantazyi symbolistyczno-nastrojowej mało przystępnej dla prawidłowo zbudowanych mózgów przez Józefa Herbaczewskiego. Rozprawa p. t. „Powagnerowski dramat muzyczny w Niemczech" p. Adolfa Chybińskiego przynosi wiele erudycyi, a „Wrażenia z międzynarodowej wystawy sztuki w Monachium" p. Baslera grzeszą zupełnem prawie pominięciem działu polskiego, co jest wprost krzywdą tendencyjnie polskiej sztuce wyrządzoną. Bieżące działy i kronika dopełniają treści interesującej publikacyi.

— **„Śmigus" noworoczny.** Pierwszy tegoroczny numer „Śmigusa" pojawił się w świątecznej szacie i od razu rzuca się w oczy ślicznemi, barwnemi ilustracyami. Szacie tej odpowiada w zupełności treść wewnętrzna, bardzo troskliwie dobrana, utrzymana w granicach przyzwoitości i towarzyskiego taktu. Sprawy bieżące, teatralne, noworoczne sny naszych krajowych wielkości, dowcipna i aktualna kronika krakowska i t. d. wszystko to składa się na obfitą wiązankę lektury bardzo miłej i odświeżającej zmęczony umysł i nerwy.

Ostatnie wiadomości.

— Wybór prezydenta Senatu francuskiego odbył się wczoraj. Wybrany został Fallières, otrzymawszy 173 głosy na 249 głosujących. Wstrzymało się od głosowania 51 senatorów. W Izbie deputowanych wygłosił Doumer mowę, w której podniósł zgodne współdziałanie stronnictw, celem poparcia rządu. Izba odroczyła się do 18 b. m., to znaczy zbierze się bezpośrednio po wyborze prezydenta republiki. W kuluarach Izby opowiadają, że republikanie umiarkowani i unionistyczni, tudzież grupa progresistów ma wziąć udział w zgromadzeniu republikańskich stronnictw, celem zamianowania wspólnego kandydata na prezydenta republiki. W ten sposób wybór Fallières'a byłby zapewniony.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 stycznia.

Z politechniki. Drugi egzamin państwowy na wydziale budowy machin złożył p. Władysław Lamel z Piekar pod Krakowem.

Oszustwo w Banku krajowym. Pogłoska o aresztowaniu pewnego urzędnika Banku, kolportowana wczoraj w mieście, jest nieprawdziwą. W nocy z środy na czwartek przesłuchiwano wprawdzie jednego urzędnika, lecz nie było powodu do aresztowania. Przesłuchania trwają w dalszym ciągu, odbyły się też rewizye bez żadnego skutku. Dyrekcya Banku przeznaczyła 20.000 koron nagrody dla tego, który wykryje sprawcę oszustwa.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Sawantki".

W niedzielę po południu: „Betleem polskie; wieczór: „Tosca".

Rewolucya w Rosyi.

Za pośrednictwem Petersburskiej Agencyi telegraficznej rozgłasza rząd rosyjski wieści o uspokojeniu kraju, o zwołać się mającej Dumie i t. p. Komunikaty te mają za zadanie ułatwienie pożyczek, których zaciągnie coraz trudniej przychodzi olbrzymiemu państwu. Tylko dzięki nadludzkim wysiłkom Kokowcewa pożyczają Rosyi banki francuskie 266⅔ miliona franków, a więc sumę stosunkowo niewielką, na wysoki procent 5½ z prowizyą 1%. Rosya i z tego zadowolona.

Śmieszne są jednak przechwałki o uspokojeniu kraju, jeżeli Kaukaz cały stoi w ogniu rewolucyi, Syberya poważnie zagrożona, w Inflantach powstanie wcale nie zostało stłumione, — a na 22 zapowiedziano nowe wybuchy rewolucyjne.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 stycznia.)

Petersburg. W Petersburgu dokonano ogółem 1600 rewizyj.

Polski komitet wyborczy.

Petersburg. W Petersburgu powstał polski komitet wyborczy. Polacy rozbili się na dwa stronnictwa: prawicy pod nazwą stronnictwa narodowego, oraz stronnictwa radykalnego socyalistycznego.

Oblężenie Nowomińska.

Warszawa. Miasto **Nowomińsk** wczorajszej nocy otoczyło i **obsadziło wojsko** w sile jednego pułku. Wszystkie domy przeszukano; znaleziono broń, którą zabrano. Wiele osób aresztowano.

Obietnice.

Petersburg. W sferach dobrze powiadomionych zapewniają, że represye teraźniejsze będą zniesione z dniem 22 b. m., gdy przywrócone zostaną wszystkie prawa. (Rocznica wybuchu rewolucyi w Petersburgu; przyp. red.)

Przyparty do muru.

Petersburg. Na zapytanie redakcyi „Mosk. Wiodomosti", czy prawdą jest, że car złoży w Dumie przysięgę na konstytucyę, odpowiedział Witte, że wiadomość ta niczem nie jest uzasadniona. Redakcya wzywa Wittego, aby jasno odpowiedział teraz, czy samodzierżawie jeszcze w Rosyi istnieje i czy Witte jest jego zwolennikiem.

Nowy strejk ogólny.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga, że proletaryat przygotowuje się do **nowego strejku** w którym udział wezmą **urzędnicy kolejowi i pocztowi.**

Rewolucya w Inflantach.

Petersburg. (Tel. Agencyi pet.) Generał Sołohub telegrafuje: Ruch rewolucyjny w Estonii został stłumiony z powodu energicznego postępowania wojska. Z Inflant donosi generał Orłow, że tam już także panuje zupełny spokój.

Ryga. (Ag. pet.) Gubernator Inflant zezwolił na odbywanie wszelkiego rodzaju zgromadzeń.

Budżet rosyjski.

Petersburg. Jak donosi Ag. tel. pet., budżet na rok 1906 będzie ostatnim budżetem państwa rosyjskiego, który podlega tylko Radzie państwa i przyszedł do skutku bez współudziału reprezentacyi ludu.

Petersburg, (Tel. Ag. ros.). Budżet na rok 1906 wykazuje następujące cyfry: Dochody zwyczajne 2027 milionów rubli; wydatki zwyczajne 2018 milionów rubli; dochody nadzwyczajne 2 miliony, oczekiwane operacye kredytowe 481 milionów. Nadzwyczajne wydatki 492 milionów. Cyfra ogólnych dochodów i wydatków wynosi 2510 milionów rubli. W nadzwyczajnych wydatkach znajdują się pozycye: jedna zostająca z wojną rosyjsko-japońską i jej skutkami — 405 milionów; wsparcie dla ludności z powodu klęsk 30 milionów; pożyczki na budowę zniszczonych kopalń naftowych 15 milionów.

Urzędowy optymizm.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Normalny ruch kolejowy odbywa się na wszystkich liniach, z wyjątkiem linii Krasnojarsk—Irkuck kolei transsyberyjskich, kolei transbajkalskich i linii Derben—Baławiany kolei władykaukaskiej. Kolej Krasnojarsk—Irkuck **znajduje się zupełnie w rękach rewolucyonistów.** W celu przywrócenia ruchu na tej linii przedsięwzięto energiczne środki. Ruch na linii Derben—Baławiany zostanie prawdopodobnie wkrótce przywrócony.

Ruch pocztowo-telegraficzny jest w całem państwie prawidłowy, **z wyjątkiem linij wschodnio-syberyjskich** przez Krasnojarsk—Irkuck. Obecnie można stwierdzić, że ruch rewolucyjny **został w całej Rosyi europejskiej stłumiony** (?), z wyjątkiem prowincyj bałtyckich, gdzie z powodu narodowych dążeń Łotyszów rewolucya ma specyalny (!) charakter. I tam rewolucya zostanie (!) wkrótce stłumioną (No, a Syberya i Kaukaz? Przyp. Red.). Także ruch handlowo-przemysłowy wraca do normalnego (!) stanu. Niestety, przywrócenie stosunków prawidłowych często bywa przerywane przez alarmujące pogłoski. Wiele osób grywa na giełdzie na zniżkę (A to zbrodniarze! Przyp. Red.); w tym celu puszczane są pogłoski, aby wywołać rozruchy. Sojusznikami tych ludzi są rewolucyoniści (!!). Gdyby publiczność nie dawała tak łatwo wpływać na siebie różnego rodzaju odezwami (Aha! Przyp. Red.), targ finansowy byłby o wiele lepszym.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. Były minister skarbu, Kokowcew, przeprowadził sprawę pożyczki rosyjskiej. — W sprawie tej donoszą oficyalnie: Banki francuskie objęły wydanie rosyjskich obligów dłużnych do sumy 266⅔ miliona franków po 5½% z prowizyą 1%, z czego kapitalistom będzie przyznany ½%, tak, że te papiery przyniosą dochód 6%. Układ ten nie spowoduje wywozu złota, gdyż kapitał pozostanie w tutejszych bankach do dyspozycyi rządu rosyjskiego. Specyalnej poręki banki nie żądały wcale.

Cenzura.

Berlin. Z Kijowa donoszą: Zarząd poczt ogłasza, że odtąd z polecenia cenzury nie będą zaczerniane lub wycinane ustępy z dzienników zagranicznych i że dzienniki te „całe" dochodzić będą do rąk prenumeratorów. Wyjątek stanowić będą tylko rysunki z karykaturą cara, które będą konfiskowane.

Z Kijowa.

Kijów. Pisarza rosyjskiego Kopryna wypuszczono z więzienia. Do kijowskich warsztatów kolei południowo zachodnich przyjęto napowrót 1500 przedtem wydalonych robotników.

Stan oblężenia.

Petersburg. Zaprowadzono nadzwyczajny stan oblężenia w obrębie kopalń na Uralu, w Permie i nad okolicznemi szlakami kolejowemi.

Mina pod fabryką.

Berlin. Z Moskwy donoszą: Przy rewizyi odkryto w fabryce Prochorowa minę, za pomocą której wysadzić miano gmach w powietrze.

Rewolta marynarzy.

Livorno. Na pokładzie rosyjskiego parowca handlowego „Eksport", ktory przybył z Teodozyi, wybuchła **rewolta załogi.** Rewolta trwała podczas całej podróży. Komendant okrętu pozostaje w Livorno, **nie jest bowiem pewnym życia.** Żąda on, aby załoga okrętu wylądowała w Livorno, ale napotkał na opór.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 stycznia.

Austryacka reforma wyborcza.

Praga. „Prager Tagblatt" otrzymał od rzekomo dobrze poinformowanej osobistości następujące cyfry, odnoszące się do mandatów w przyszłym parlamencie. Mandatów będzie 437, a z tego posiadać będą Niemcy 200, Czesi 98, Polacy 77, Włosi 15, Rusini 12, Słowieńcy 19, Serbo-Chorwaci 12, Rumuni 4. Z tego przypadać będzie na kraje: Salcburg 6 Niemców; Styrya 23 Niemców, 5 Słowieńców; Karyntya 10 Niemców; Kraina 11 Słowieńców; Tryest 4 Włochów, 1 Słowieniec; Gorycya i Gradyska 2 Włochów, 2 Słowieńców; Istrya 2 Serbo-Chorwatów, 2 Włochów; Dalmacya 10 Serbo-Chorwatów; Tyrol 13 Niemców, 7 Włochów; Voralberg 4 Niemców, 7 Włochów; Czechy 46 Niemców, 69 Czechów; Morawy 16 Niemców, 27 Czechów; Śląsk 7 Niemców, 2 Czechów, 2 Polaków; Galicya 75 Polaków, 12 Rusinów; Bukowina 3 Niemców, 3 Rusinów, 4 Rumunów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" podaje szczegóły, odnoszące się podziału na okręgi przy nowej ordynacyi wyborczej (szczegóły są nieco odmienne od informacyj „Prager Tagblattu", podanych powyżej. Przyp. red.).

Informacye „N. Fr. Presse" są następujące: Przyszła Izba składać się będzie z 440 do 442 członków. Największe pomnożenie mandatów otrzymają Czechy, Galicya i Austrya Dolna. Liczba mandatów czeskich powiększoną będzie ze 100 do 118 lub 120 z tego Niemcy otrzymają 48, Czesi 70 lub 72.

Liczba mandatów z Galicyi powiększoną będzie z 78 na 87 lub 88. Austrya Dolna, która posiada 46 mandatów, mieć ich będzie 52. Na Morawach otrzymają Niemcy tylko 17 mandatów (obecnie mają 21), a Czesi 26. Włosi stracą 3 mandaty, będą mieli 15, obecnie mają 18. Ogółem Niemcy otrzymają 201 do 203 mandatów, Czesi 98, południowi Słowianie 31. Z 87 mandatów galicyjskich otrzymają Rusini 25 do 30.

Rumuni na Bukowinie otrzymają tylko trzy mandaty. Ogółem liczba słowiańskich mandatów wynosić będzie 219.

Dla wszechnic czeskich.

Wiedeń. Dr Pacak konferował z ministrem skarbu Koslem o uzupełnienie budowli dla wszechnic czeskich. Minister oświadczył, że rząd niezależnie od pożyczki już przeznaczonej a wynoszącej 25 milionów koron, ma zamiar zaciągnąć dalszą na uzupełnienie medycznych klinik i domu dla chorych gruźliczych z przeznaczeniem dla wiedeńskiej i obu praskich wszechnic.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Węgierski prezydent ministrów bar. Fejervary został dzisiaj o godzinie 10 przed południem przyjętym przez cesarza na audyencyi.

Wiedeń. Audyencya Fejervarego u cesarza trwała 2 godziny.

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi z Wiednia: Audyencya prezydenta ministrów bar. Feyervarego trwała do godz. 12 w południe. O godzinie 3 po południu powraca bar. Feyervary do Budapesztu. Jutro odbędzie się w Budapeszcie rada ministeryalna. Jak się węgierskie Biuro dowiaduje, dalej na dzisiejszej audyencyi ukończył bar. Feyervary sprawozdanie o propozycyach rządu w sprawie wewnętrznego położenia politycznego. Rozstrzygnięcie monarchy nastąpiło w myśl tych propozycyj.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi, że rokowania między koalicyą węgierską a koroną znajdują się w pomyślnem stadyum. Dziennik stwierdza, że hr. Andrassy bawił w Wiedniu, konferował z ministrem wojny Piettreichem i że rokowania te będą dalej prowadzone. Z obu stron, u korony i koalicyi, istnieje skłonność do porozumienia.

Unia serbsko-bułgarska.

Belgrad. (Telegram wiedeńskiego Biura koresp.). Ze strony autorytetywnej oświadczają, że serbsko-bułgarskiej unii cłowej przypisano zupełnie fałszywe znaczenie z powodu niedokładnego doniesienia jednego z korespondentów. Traktat przyznaje wolny od cła obrót tylko tym towarom, które produkowano w jednym z krajów traktatowych, zapotrzebowane (!) są w drugim. Traktat nie dotyczy wcale towarów importowanych przez państwa obce, obejmuje bowiem tylko lokalną wymianę towarów. Np. zupełnie niedwuznacznie wyłączono bydło z unii cłowej, co jest dowodem lojalności Serbii wobec zagranicy. Postanowienie o zmianie traktatu, gdyby jej zaszła potrzeba, daje możność zadośćuczynienia życzeniom mocarstw. Wobec tego niema powodu do mówienia o zaniechaniu unii cłowej. Czy chwila do wniesienia jej w sobraniu była stosowną, jest kwestyą. Gdyby zaszła potrzeba zmiany, sobranie uchwali dodatek do traktatu. Serbia przedłoży traktat skupczynie dopiero po ewentualnych modyfikacyach. Wynika z tego, że o zamąceniu stosunków serbsko-bułgarskich nie może być mowy z powodu ekonomicznej umowy natury lokalnej. — Wytrawni politycy mogą ocenić traktat ten według jego rzeczywistego znaczenia t. j. jako umowę ekonomiczną dwóch zaprzyjaźnionych krajów.

Ustąpienie Rheinbabena.

Berlin. Obiega pogłoska, że pruski minister skarbu Rheinbaben ustąpi ze swego stanowiska i wstąpi do rady zawiadowczej Towarzystwa Kruppa.

Ruchawka w Chinach.

Londyn. „Morning Post" donosi z Szangaju: Propaganda antidynastycznych stowarzyszeń przybiera wielkie rozmiary. Misyonarze prosili o ochronę w konsulatach angielskim i amerykańskim.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 797 —. Akcye Anglobanku 324·25. Akcye Unionbanku 564 —. Akcye Länderbanku 442·75. Akcye Bankvereinu 564 —. Akcye Bodencredit 1092 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 552 —. Akcye kolei państwowych 670·75. Akcye kolei południowej 120·75. Akcye kolei Elbtahal 448·25. Akcye kolei północnej 568? (5700). Akcye kolei czerniowieckiej 582·50. Akcye Alpiny 528·75. Akcye Rima Muranyi 525·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2585 —. Akcye Fabryki broni 567 —. Akcye Tureckie tytoniowe 355 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 708 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·56. Renta majowa 100·35. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 96·35. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·10. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·8[illegible]. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 101·60. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·35. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 —. Losy tureckie 148·60. Marki 117·60. Ruble 250·75.

Usposobienie: Z powodu pomyślnego osądzenia położenia na Węgrzech silne. Akcye kredytowe i węgierskie papiery bardziej ożywione.

Cukier stały 18·60—18·70 (19·85 - 19·95). Spirytus nie zmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 stycznia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	25? 5?	251 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	95 9?
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 40	101 40
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% „ „ „	99 —	99 75
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 85	99 85
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% „ miasta Lwowa	100 30	101 30
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	99 —	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	97 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	565 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	582 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅒% wspólna renta pap.	99 75	100 25
„ „ srebrna	99 75	100 25
4% renta koronowa austryacka	99 85	100 15
4% „ „ węgierska	95 75	96 25
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% „ węgierska w złocie	114 50	115 —

NAJLEPSZA "APENTA" NATURALNA WODA GORZKA.

Składy: J. Wentzl, apt. Konst. Wiszniewski i Józef Goldwasser. 95 6 10

Niemka udziela lekcyi i konwersacyi. Wiadomość: ulica Zgoda 1, II p. drzwi 72. 414 1 2

FORTEPIAN

tanio **do sprzedania**. Ul. Sławkowska L. 6, oficyny, drzwi 3. 413 1 2

Z powodu przeniesienia do Krakowa poszukuje od 20 b. m. u lepszej rodziny (izrael.) pokoju wraz z wiktem asystent skarbowy. Zgłoszenia przyjmuje Henryk Rudy, Lwów, pl. Bernardyński 14. 410 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 284 7 0

Realność w Zatorze

składająca się z domu parterowego, murowanego w r. 1902 (12 lat wolnego od podatku), o trzech obszernych pokojach, kuchni, sieni i piwnicy, oraz z nowej stajni na 2 konie (krowy), nierogaciznę, komórki na węgle (drzewo), szopy na wózek, tudzież z ogrodu owocowego, w bardzo ładnem położeniu, 10 minut do stacyi kolejowej, jest do sprzedania. Zgłoszenia pod 396 przyjm. Adm. „N. Reformy". 396 1 5

Akuszerka Kazimiera Chybałowa

zmieniła mieszkanie przy **ul. Gołębiej** z pod l. 20 pod **l. 16,** parter. — Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności. 395 1 8

Poszukuję zajęcia

jako rysownik u wybitniejszego architekta, ewentualnie przyjmę do wykonania projekty z zakresu architektury. **Tadeusz Mokłowski, Stary Sącz.** 397 1 2

Subiekt cukierniczy

do ciast i pierników potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa SIERMONTOWSKIEGO** w Krakowie, ul. Bracka. 349 3 8

Cyrk jest dobrze ogrzewany!

CYRK

Sarrasani 419

W sobotę dnia 13 stycznia 1906

Wielkie 2 PRZEDSTAWIENIA 2

O godzinie 4 po południu Wielkie **Przedstawienie dla studentów**

Ceny miejsc: miejsce stojące 20 ct, miejsce siedzące 25 ct. bez różnicy.

o godzinie 8 wieczorem **Jour Fix!**

Na obydwóch przedstawieniach: występ Polaka **Bieńkowskiego,** zwanego Cyklopem, mężem o żelaznych piersiach, **najsilniejszym człowiekiem w świecie!**

* * *

Ponieważ dotąd na publiczne wezwania w dziennikach i osobnych pismach nie zgłosił się **nikt** do **zapasów z Bieńkowskim** przeto dyrekcya w imieniu Bieńkowskiego rozesłała do najwybitniejszych **zapaśników** teraźniejszych pisemne wezwania. **Bieńkowski,** zwany **cyklopem, najsilniejszym człowiekiem w świecie, mężem o żelaznych piersiach,** który w Madrycie **gołą ręką byka** powalił na ziemię, zapłaci

300 koron

każdemu, kogo w zapasach nie pokona w 20 minutach.

HERBATA z RĄCZKĄ

!Zawsze świeża, największy zbyt w kraju. Wszędzie dostać, a gdzie niema, proszę pisać do **Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie, Rynek.** 88 18 0

Salon Mód Julii Meissner

Rynek L. 34, linia C—D, „Pałac Spiski"

zawiadamia P. T. Odbiorczynie, że z powodu minionego sezonu urządza

wysprzedaż

zimowych kapeluszy damskich po **cenach fabrycznych.** 255 4 4

50% taniej K. ROMAN, fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21, poleca karty abonamentowe na golenie po 1 złr., na golenie z czesaniem włosów po 1 złr. 50 ct. Zakład prawdziwie higienicznie czysto utrzymany. 256 4 0

Cukry w wielkim wyborze
Ziemniaki Marcypanowe
poleca
ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 125 14 0

W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek główny) sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie, większe lub mniejsze **do wynajęcia.** Światło elektryczne. 212 8 10

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn **Juliusza Grossego** w Krakowie, Rynek 34. 111 30 0

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. wol. miasta Piwnicznej, rozpisuje licytacyę na sprzedaż drzewa **miękkiego,** przypadającego do cięcia w r. 1906, składającego się z jodły i świerka w ilości 2650 m.³

Cena wywołania wynosi 6 kor. za 1 m.³

Oferty pisemne wraz z 10% ogólnej wartości jako wadyum mają być wniesione najdalej **do 16 b. m.** godzina 11 przed poł.; zaś licytacya ustna odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 10 rano, poczem odbędzie się otwarcie ofert pisemnych.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Magistracie w godzinach urzędowych.

Burmistrz *J. Sokalski.* 415

Franków 100.000

Główna wygrana złotem.

Serbskie losy państwowe (tabaczne)

Ciągnienie już **15 stycznia 1906 r.**

Do roku trzy ciągnienia.

Gotówką 22 K za los.

3 losy na 35 rat miesięcznych po 2·25 K,
5 losów na 35 rat miesięcznych po 3·75 K,
10 losów na 35 rat miesięcznych po 7·45 K
z natychmiastowem, wyłącznem prawem gry po złożeniu pierwszej raty.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany **Otto Spitz, Wiedeń,** I., Schottenring Nr. 26. 289 5 5

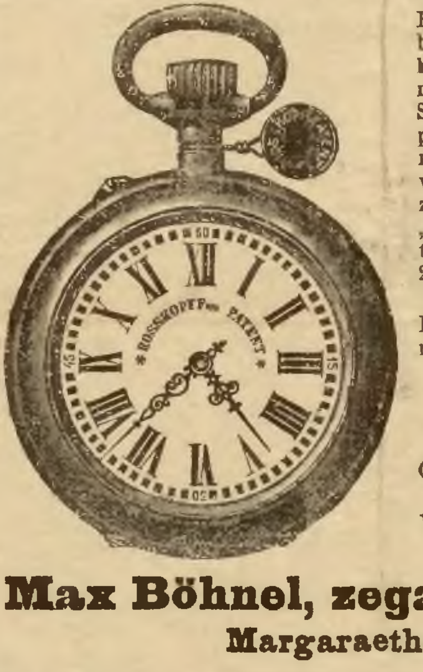
Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA,** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 361 2 20

Prawdziwy „Rosskopf Patent" 3·50 złr.



Firma „Rosskopf Frer" we Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe „Rosskopf Patent" zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko krótki czas, dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem „Rosskopf Patent" a tak zwanym „System Rosskopf", zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent", ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek „System Rosskopf" już po kilku latach jest bezużyteczny.

Każdy zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent" ma na tylnej kopercie plombę jakoteż poręczenie na 5 lat z firmą

„Rosskopf Frer" w Chaux de Fonds (Szwajcarya).

Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.

Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV, Margaraethenstrasse No 38. 89 15 0

Ważne dla szewców i sprzedających obuwie!

Wyłączne prawo do wyrobu z poręczeniem **nieprzemakalnej i mocnej skóry** jest jeszcze do odstąpienia dla kilku miast i okręgów. W tym celu zastępca firmy HERKULESSOHLENGESELLSCHAFT w WIEDNIU znajduje się **w Krakowie, w hotelu Royal** i prosi przesyłać tam listowne zgłoszenia pod znakiem **Herkulessohlen.** 412



377 1 10

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając **własne katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 85 25 0

Odezwa do Młodzieży w Krakowie.

Wydał inżynier Zygmunt Zieliński. Do nabycia w księgarniach. Cena 10 hal. 188 21 25

POLAK, Abbazya,

wysłał odpowiedź. 390 2 2

Doktor praw z praktyką sądową poszukuje posady u adwokata w Krakowie, lub blisko Krakowa. — Zgłoszenia pod **322** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 322 3 5

Lekcyj języka angielskiego

i niemieckiego (konwersacya i gramatyka) udziela młoda osoba. Ceny przystępne. Czysta 5, parter na lewo. 295 3 6

Maszyna do szycia nożna

w doskonałym stanie, prawie nic nie używana, do sprzedania za 80 złr. W. Barczyński, Podgórze, Kilińskiego 16, I p. 320 2 3

Ożeni się

z panną lub młodą wdową kawaler w średnim wieku, urzędnik za dekretem, posiadający nadto własny majątek. Zgłoszenia do 15 stycznia 1906, o ile można z fotografią, pod **„J. B. 38"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. — Za dyskrecyę ręczy honorem. 217 3 3

Akuszerka

Marya Nowakowska

przeprowadziła się z ulicy Karmelickiej na **ul. Długą 32.**

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się nadal Szan. P. T. Publiczności. 347 2 3

Wielki lokal

narożny, frontowy, parterowy, składający się ze sklepu o dwóch wystawach, wielkiej sali i 7miu ubikacyj, **do wynajęcia.** Na żądanie może być podzielony. Ul. Zwierzyniecka 21. 305 6 6

5000 mtr. kubicznych

i więcej drzewa bukowego, okrągłego jest **do sprzedania** loco stacya Nowy Targ. — Wiadomość: St. Krzeptowski, G. Slanek. Zakopane. 210 12 30

Panna inteligentna

z ukończoną 8 klasą poszukuje miejsca do dzieci z udzielaniem początkowych nauk lub innego odpowiedniego zajęcia. „Nauczycielka" poste restante Kraków. 375 2 3

Były uczeń

klas wyższych, królewiak, poszukuje korepetycyj lub jakiegokolwiek zajęcia. **Słowiańska 2,** stróż wskaże. 258 3 0

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. **Miód pitny** w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 180 27 30

Potrzebna

PANNA

służąca, znająca prasowanie i naprawianie bielizny — wogóle biegła w zajęciach domowych. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 340 2 0

Jak **ZA DARMO**

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31

Dostawca Związku c. k. urzędników państw. 276 3 8

Do bardzo dobrego terenu naftowego przyjmę spólnika. Sprzedam procenta brutto. **Borysław fach poczt. 223.** 294 3 3

Apteka w Łopatynie

poszukuje odpowiedzialnego **zarządcy.** Łaskawe zgłoszenie przyjmuje Horodyńska w Łopatynie. 343 2 5

Potrzebny akwizytor do zbierania ogłoszeń. — Zgłoszenia: Lwów, fach pocztowy 7. 384 2 2

DOM

przy ul. Grodzkiej z wolnej ręki **do sprzedania.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **387.** 387 2 3

KUPIĘ aptekę za gotówkę z obrotem 30 do 50 tysięcy koron. Zgłoszenia **W. A. Z.** poste restante **Tarnów.** 383 2 3

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Ul. Bosacka 11, II p., drzwi na lewo. 372 2 3

Zdolny instruktor poszukuje zaraz lekcyj z klas od 2 ludowej do 3 gimnazyalnej włącznie. Zgłoszenia do Administracyi „Nowej Reformy" dla **L. M.** 325 3 3

Apteka P. Wąsowicza

w Sanoku 329 4 6

poszukuje **magistra.**

ZAKOPANE: pensyonat Smreków, przy ulicy Jagiellońskiej, w korzystnem położeniu, zdala od ulicy, pokoje słoneczne, kuchnia zdrowa i obfita, ceny umiarkowane. 334 4 6

Fortepianista

stroi, reperuje fortepiany, pianina sumiennie i tanio. **Karmelicka 17.** Stróż wskaże. 360 2 2

Niemka

nauczycielka udziela lekcyi języka niemieckiego pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia do administracyi pod „Niemka". 373 2 3

Do wynajęcia

od 1 lutego 1906

Trzecie piętro

w domu przy ul. św. Anny l. 3.

Wiadomość w tymże domu na drugiem piętrze u właściciela. 206 9 0

Pokój osobny lub wspólny, umeblowany z całodziennem utrzymaniem, dla inteligentnych osób, panienek lub chłopców z dobrego domu. W razie potrzeby opieka staranna i serdeczna zapewniona. Pianino do użytku. Wiadomość: ul. Grabowskiego (dawniej Bogata) Nr 13, róg ul. Stachowskiego, I p., drzwi na lewo, od godz. 11—12 w poł. i od 2—4 po południu. 342 3 3

Kompletne urządzenie sklepowe

ma do sprzedania

Zimler i Spółka

z powodu przeniesienia handlu, gdzie dawniej „Louvre". 350 2 2

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, ul. **Szpitalna 9,** I piętro. 4085 28 24

Kilka tysięcy

metrów sześc. drzewa słabszych wymiarów na podstęplowania w kopalniach, poszukuje się do kupna.

Zgłoszenia pod **275** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 275 3 3

Nowo otwarty! **HOTEL AUSTRIA** Nowo otwarty!

Wiedeń, II., Praterstrasse 52.

(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu. Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 202 4 26

Największy skład

„MASZYN DO PISANIA"

4 systemy na składzie.

Maszyny używane tanio!

Sprzedaję maszyny do pisania na raty. Używane wymieniam. 378 1 6

Najlepsza kalka karbonowa **Attilla.**
Najlepsza wstążka do maszyny **Strogmann.**

MIMEOGRAF najlepszy aparat do powielania pism **kilka tysięcy** czystych **odbić** — cena od 40 koron.

J. F. Fischer, Linia A-B, Kraków.

Mączce Gurgula należy się pierwszeństwo przed innemi podobnemi przetworami do nas z Prus i innych krajów sprowadzanemi albowiem, jak to wykazują analizy, zawiera ona składniki korzystniejsze do odżywienia dzieci, niż przetwory zagraniczne. Jest wyrobu krajowego! Nie jest droższa. Do nabycia w aptekach. Przepis do każdej puszki dołączony. 148 8 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.